



GRETA MONDSCHAIN,
„Miss Wiedeń na rok 1934.

WYDANIE:
A B

Cena 10 groszy

EXPRESZ

ILUSTROWANY



PRIMO CARNERA,
pokonał w Rzymie hiszpa-
na Paolino, i aczkolwiek
złamał sobie rękę, zatrzy-
mał tytuł mistrza bokser-
skiego świata.

ROK XI.

PIATEK, 27 PAŹDZIERNIKA 1933 R.

CENA 10 GROSZY

Nr. 29

Krwawe zajścia na uniwersytecie warszawskim

Czterech akademików ciężko i piętnastu lżej rannych. — Uniwersytet będzie zamknięty

Warszawa, 25 października.

(B) Trwające już od trzech dni na uniwersytecie warszawskim bójkki pomiędzy bojówkami studentów, rekrutujących się z kół młodzieży nacjonalistycznej endeckiej z jednej strony, a członkami przrządowego „Legionu Młodych” z drugiej, przybrały dzisiaj charakter znacznie poważniejszy.

Po wczorajszych i onegdajszych drobniejszych bójkkach, dzisiaj studenci nacjonalistyczni wprowadzili na uniwersytet liczną bojówkę, złożoną z młodzieży rzemieślniczej. Władze uniwersyteckie nie zdołały zapobiec wkróceniu na uniwersytet elementów, nie mających nic wspólnego z terenem akademickim.

Na korytarzach gmachów uniwersyteckich, w salach wykładowych, a przede wszystkim na dziedzińcu rozgorzały walki.

W KTÓRYCH BRAŁO UDZIAŁ
PONAD 400 STUDENTÓW.

W pewnej chwili silna grupa członków „Legionu Młodych” zaatakowała bojówkę rzemieślniczą i zepchnęła ją z dziedzińca do bocznego gmachu, w którym mieści się ściśle endecka „Bratnia Pomoc”. Naciskani przez członków „Legionu Młodych” bojówkarze schronili się do lokalu „Bratniej Pomocy” i

w pewnym momencie posypały się stąd na członków „Legionu Młodych” strzały rewolwerowe.

DANO OGÓLEM OKOŁO 30
STRZAŁÓW.

Ofiarą ich padł młody student pierwszego roku prawa, Józef Świek. Ponadto jest 3-ch studentów ciężko rannych, z których dwóch otrzymało postrzały w brzuch i znajduje się w stanie beznadziejnym w szpitalach warszawskich.

Po strzałach młodzież z „Legionu Młodych” cołnęła się z przed budynku „Bratniej Pomocy”, a wówczas bojówka nacjonalistyczna wypadła zeń,

ATAKUJĄC COFAJĄCYCH SIĘ
NOŻAMI I KASTETAMI.

Ponad 15-tu członków „Legionu Młodych” odniosło rany od cięć nożem. Doprowadzona do szczytu zdenerwowania młodzież „Legionu Młodych”, przypuściła atak generalny na bojówkę nacjonalistyczną, rozbijając ją i przepędzając z dziedzińca uniwersytetu na ulicę, gdzie już znalazł się przybyły ze znacznym opóźnieniem oddział policji. Część bojówkarzy nacjonalistycznych została aresztowana.

Jednocześnie na terenie Warszawy wydarzyły się liczne bójkki pomiędzy studentami w innych gmachach, w któ-

rych odbywają się wykłady uniwersyteckie, a mianowicie w gmachu muzeum przemysłu i rolnictwa przy ul. Krakowskie Przedmieście i przy ul. Nowy Świat w okolicach gmachu Warszawskiego tow. naukowego.

Grupa studentów „Legionu Młodych” zdemolowała pozatem lokal „Gazety Warszawskiej” oraz lokal koncertu „A. B. C.”. Gmach „Bratniej Pomocy” na uniwersytecie warszawskim został przez członków „Legionu Młodych” doprowadzony do stanu wręcz rozpaczliwego.

Należy spodziewać się zamknięcia uniwersytetu.

SĄD DORAŻNY WE LWOWIE

Sprawca zamachu na wywiadowcę policji miał zamordować kuratora szkolnego. — Sensacyjne zeznania oskarżonego

Lwów, 25 października

(d) Dzisiaj rano rozpoczęła się we Lwowie rozprawa doraźna. Jako oskarżony staje 23-letni Seweryn Meda, który ukończył szkołę przemysłową, poczem zajęty był w T. A. E. S. P. jako monter, a ostatnio był urzędnikiem ukraińskiej czytelnicy „Proswita”. Meda oskarżony jest o dokonanie zamachu morderczego na wywiadowcę policji, Tendeja, w dniu 27 września rb.

Oskarżony Meda zeznaje, że krytycznego wieczoru był w mieszkaniu Józefa Iwańczuka przy ul. Gliniańskiej Nr. 10. Tam Iwańczuk wręczył mu 3 rewolwery i 2 granaty ręczne, pouczając równocześnie, w jaki sposób ma z nich korzystać. Iwańczuk polecił Medzie pójść na ul. Batorego, gdzie pewien nieznajomy wskaże mu osobę, którą ma zastrzelić. Meda udał się na wskazane miejsce.

W tym czasie nadeszło dwóch panów, a ów nieznajomy wskazał mu jednego z nich, ubranego w czarne palto i białe rękawiczki. Meda poszedł za ty-

mi panami, którzy przeszli pod gmachem województwa na ul. Karmelicka. Tu obaj pożegnali się, a Meda poszedł dalej za panem w białych rękawiczkach lecz jednocześnie postanowił nie wykonać zamachu.

Wówczas ten sam nieznajomy przystąpił do oskarżonego i żądał, aby strzelił do wskazanego mu mężczyzny. Gdy ów nieznajomy wszedł do bramy kamienicy przy ul. Karmelickiej, Meda poszedł dalej na ulicę Franciszkańską. Tu przystąpił do niego wywiadowca policji, Tendaj, celem wylegitymowania go.

Meda wręczył mu swoją książeczkę wojskową, a równocześnie oddał 2 strzały w kierunku wywiadowcy, ciężko go raniąc. Gdy wywiadowca padł na bruk, Meda uciekł do mieszkania Iwańczuka, którego zawiadomił, że zamachu nie dokonał i chciał mu oddać rewolwer oraz oba granaty. Iwańczuk broni nie przyjął, wobec czego Meda udał się do swego mieszkania, gdzie został o godz. 4 nad ranem aresztowany.

W dalszym ciągu zeznaje Meda, że do organizacji O. U. N. został wciągnięty w bieżącym roku, jednakże myślał, że będzie tam miał inną robotę, aniżeli mordować ludzi. Nadto zeznał, że do organizacji wciągnął go Andrzej Łódzki, student ze Stanisławowa.

Po zeznaniach oskarżonego obrońca, powołując się na to, iż w toku zeznań oskarżonego wyszły na jaw nowe okoliczności, nieuwzglębnione w śledztwie, mianowicie,

ŻE MEDA MIAŁ POLECENIE ZAMORDOWANIA KURATORA SZKOLNEGO,
P. GADOWSKIEGO,

którym był właśnie pan w czarnym palcie i białych rękawiczkach, — postanowił wniosek, aby sprawę na nowo przekazać do sędziego śledczego. Prokurator sprzeciwił się temu wnioskowi, a trybunał narazie wniosek ten odrzucił.

Następnie trybunał rozpoczął postępowanie dowodowe i przystąpił do przesłuchania trzech świadków, powołanych na rozprawę.

Trybunałowi przewodniczy radca Medyński, w asystencji sędziów d-ra Dworzaka i radcy Jagodzińskiego, Oskarża prokurator dr. Morawiański, bronią adwokaci ukraińcy dr. Hankiewicz i dr. Starosolski. Wyrok oczekiwany jest jutro w południe.

Sarraut tworzy rząd we Francji

Przypuszczalna lista nowego gabinetu

Paryż, 25 października.

(PAT). Prezydent republiki, Lebrun powierzył misję tworzenia nowego rządu p. Sarraut, który już rozpoczął konferencje ze swymi przyjaciółmi politycznymi. Bezpośrednio z Pałacu Elizejskiego Sarraut udał się na konferencje do przewodniczącego senatu, senatora Jeanneney'a oraz do przewodniczącego izby, Buissona.

Konferencje w łonie partji Sarraut odbył z byłym premierem Daladierem oraz z ministrem spraw wewnętrznych, Chautemps.

Konferencje z innymi przywódcami radykałów są w toku.

Według przewidywań, nowy rząd utworzony przez Sarraut, obejmować będzie: teke prezesa rady ministrów i ministra spraw wewnętrznych obejmie Sarraut, sprawy zagraniczne — b. premier Daladier, finanse — Bonnet, sprawiedliwość — Chautemps, prace — Dalimier, oświatę — Steeg.

Mówi się również o udziale w rządzie Caillaux. Sarraut zastrzegł sobie ostateczną odpowiedź po przeprowadzeniu rozmów ze swoimi przyjaciółmi.

Kurs dolara

Warszawa, 25 października.

Bank Polski płacił za dolary w godzinach południowych po zł. 5.90, w obrotach prywatnych notowano w płaceniu zł. 5.85, w żądaniu zł. 5.90. Tendencja słaba i niezdecydowana.

Dziś

wkazał się Nr. 22
tygodnika

CO TYDZIEŃ POWIEŚĆ I

i zawiera całość sensacyjnej
powieści obyczajowej p. t.

„NIEWOLNICY

ZMYSŁÓW”

Nadto w numerze: humor, roz-
rywki umysłowe, rozmaitości.

Cena numeru 30 gr.



KRAKÓW



REDAKJA przyjmuje interesantów od 11-1 przed południem i od 5-7 wieczorem. ADMINISTRACJA (dział sprzedaży pisma) od 9 rano — w południe i od 4-7 wieczorem — (dział inseratowy) od 9 rano — i w południe i od 4-7 wieczorem.

ADRES TELEGRAFICZNY: „Express Ilustrowany”, Kraków.

KONTO P. K. O. Oddziału krakowskiego, Kraków 411-700

Rocznica oswobodzenia Krakowa

Kraków, 25 października. Jak się dowiadujemy, Związek uczestników oswobodzenia Krakowa z rąk austriackich zaborców, urządza do roczny obchód tej rocznicy w dniu 31 października. Na program złoży się uroczyste nabożeństwo w kościele Mariackim o godz. 10.30, pochód przez Rynek do głównej strażnicy, przemówienia i tradycyjna zmiana warty.

Herget dyrektorem magistratu

Kraków, 25 października. Jak się dowiadujemy, prezydent miasta, dr. Kaplicki, mianował dyrektorem magistratu p. Stanisława Hergeta, starszego radcę magistratu, dotychczasowego naczelnika biura prezydialnego.

Straszny wypadek pod Bochnią

Kraków, 25 października. Straszny wypadek wydarzył się wczoraj w Książnicach pod Bochnią. Zamieszkała tam wieśniaczka Aniela Łoch poszła paść krowę na pastwisko. W pewnej chwili krowa rzuciła się na Łochową, ubodła ją w brzuch, wypruła jelita, poczem podrzuciła w górę. Świadkowie tego zajścia schwytali krowę, a ranną przewieźli do szpitala. Stan jej jest ciężki.

Z TEATRU IM J. SŁOWACKIEGO.

Pod kier. dyr. J. Osterwy odbywają się próby z opowieści scenicznej Jerzego Żuławskiego p. t. „Eros i Psyche”, która ukaże się w najbliższą sobotę.

W związku z tą premierą, prof. L. Skoczylas wygłosi odczyt p. t. „Zagadnienie miłości w ciągu wieków” w Kolegium wykładów naukowych (Rynek G. 37) w piątek, dnia 27 bm, o godzinie 19-ej.

REPERTUAR TEATRU.

Teatr M. im. J. Słowackiego — o godz. 20-ej „Śluby panieńskie”.

REPERTUAR KIN.

ADRIA: — „Jaką mnie pożądasz?”. APOLLO: — „Zdobycie cie muszę”. ATLANTIC: — „Chandu” i „Wschód słońca”. DOM ŻOŁNIERZA: — „Upadły anioł”. PROMIEN: — „C. K. Komenda serc”. SŁONCE: — „Congorilla”. SZTUKA: — „Toto”. SWIT: — „Nowoczesny Robinson”. UCIECHA: — „Turbina 50.000”.

NOCNY DYŻUR APTEK.

„Apteka pod Złotym Słoniem” — ul. Grodzka 22. „Apteka pod Jagiellą” — Plac Matejki nr. 3. „Apteka Nowowiejska (przy Parku Krakowskim)” — ul. Wybickiego 1. „Apteka pod Trzema Gwiazdami” — ul. Rakowiecka 12. „Apteka Sternbacha” — ul. Dietla 36. W Podgórzu — „Apteka pod Hygea” — ul. Kalwaryjska 27.

Radjoprogram

KRAKÓW.

7.00—7.55 Audycja poranna. 11.25 Program na dzień bież. 11.30 Transm. z Warszawy. 11.50 Wiadom. bież. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Płyty. 12.30—17.50 Transmisje z Warszawy. 17.50 Płyty. 18.00—19.05 Transm. z Warszawy. 19.05 „Stary Kraków”, gawęda. 19.20 Rozmaitości. 19.25 Odczyt aktualny. 19.40 Program na dzień nast. 19.45—22.00 Transm. z Warszawy. 22.00 Wiad. sport. 22.10—23.30 Transmisje z Warszawy.

KUPON KINOWY

upoważniający każdego Czytelnika do otrzymania biletu na pierwsze miejsce do Krakowskiego kina „SWIT” za nominalną opłatą podatku od widowisk.

Ważny tylko w dniu 26 październ. 1933 r.

Kupon należy przedłożyć do wymiany na bilet w Administracji „Expressu Ilustrowanego” w Krakowie, przy ulicy Pijarskiej L. 4, codziennie od godz. 8—13 i od godz. 16—19 a w niedziele i święta od godz. 8—11-tej.

Obrońcy będą rozmawiać z Maliszami

Dziś udadzą się oni do więzienia. — Czy termin procesu doraźnego będzie przesunięty?

Kraków, 25 października. Przygotowania do sądu doraźnego nad zbrodniczą parą Maliszów są już na ukończeniu.

W dniu wczorajszym wszystkie akta sprawy łącznie z orzeczeniami biegłych sądowych prof. dr. Olbrychta i dr. Jankowskiego zostały już przekazane sądowi. Prok. Lewicki przystąpił wczoraj do sporządzenia aktu oskarżenia.

W związku z późnym zestawieniem oskarżenia i przekazaniem go sądowi — znów zaczynają się w sądzie liczyć z możliwością odroczenia terminu rozprawy. Rozprawa doraźna ma się rozpocząć w piątek o godz. 9-ej rano. Gdyby jednak akt oskarżenia nie został w ciągu dnia dzisiejszego całkowicie wykonany, termin ten będzie przesunięty na poniedziałek 30 b. m. na godz. 9 rano. Dodać przytem należy, że alarmujące głosy pewnej części prasy, iż rozprawa doraźna musi się rozpocząć w bieżącym tygodniu, w przeciwnym bowiem razie sprawa zostaje

przekazana sądowi przysięgłych — nie odpowiadają zupełnie prawdzie. W myśli nowej procedury karnej w ciągu trzech tygodni prokurator musi złożyć akta oskarżenia w sądzie, poczem w ciągu 24 godzin musi być ustalony termin rozprawy doraźnej. Sama rozprawa może być prowadzona w okresie do 90 dni od chwili popełnienia mordu. Ewentualne więc przesunięcie terminu z piątku na poniedziałek nie odgrywa najmniejszej roli.

Zresztą w ciągu dnia dzisiejszego sprawa ta będzie definitywnie rozstrzygnięta. Wczoraj obrońca Jana Malisz dr. Aschenbrenner i obrońca Marii Maliszowej dr. Warenhaupt złożyli w prokuraturze pełnomocnictwa, które przedłożone zostały Maliszom do podpisu. Począwszy od tej chwili obrońcy mają już prawo wstępu do celi zbrodniarzy.

Dziś też, jak nas informują, o godz. 10-ej rano udadzą się oni do więzienia i spędzą na rozmowie ze swymi klientami całe przedpołudnie. Rozmowa ta

pozwoli im ustalić taktykę obrony. Zaznaczyć należy, że rozprawa zapowiada się bardzo sensacyjnie, w toku jej bowiem mają wyłynąć nowe, niezwykle interesujące szczegóły, zupełnie dotąd nieznane szerszym rzeszom publiczności.

Wczoraj rano odbyła się na temat rozprawy doraźnej konferencja prezesa sądu okręgowego dr. Hubla z wiceprezesem Krupińskim, który jak wiadomo będzie prowadzić rozprawę. Ustalono, iż wskutek wielkiego zainteresowania i przypuszczalnego natłoku publiczności, wstęp na salę rozpraw będzie odbywać się wyłącznie za biletami. Ustalono też kontyngent biletów, które wczoraj przed południem zostały rozchwytywane. Obecnie nikt więcej nie będzie mógł się dostać na salę rozpraw. Woźni sądowi otrzymali wczoraj po południu polecenie, by nie dopuszczali do prezesa Hubla i kancelarii sądowej interesantów pragnących uzyskać karty wstępu, gdyż wszystkie bilety zostały wyczerpane i kontyngent ich nie będzie podwyższony.

Tajemnica wesołej nocy, spędzonej w „Locarno”

Cztery osoby na ławie oskarżonych. — Sąd krakowski odroczył proces

Kraków, 25 października. Niezwykle sensacyjna rozprawa rozpatrywana była wczoraj przed sądem okręgowym w Krakowie. Na ławie oskarżonych zasiadły cztery osoby: prostytutka Jadwiga Kubicka, kierownik restauracji „Locarno” na Czerwonym Pradniku, Maurycy Imerglík, oraz wła-

ściciele restauracji przy ul. Krowoderskiej Wiktorja i Zofja Drzewieccy. Oskarżenie wniósł prok. dr. Boryczko. Oskarżonych bronił adw. dr. Augustynej i dr. Grzeszczyński. Kubicka nie miała obrońcy.

Sprawa przedstawia się następująco: W dniu 26 listopada ub. roku wieczorem przybył do restauracji Rosego Karol Neumark i tam przysiadł się do Kubickiej. W stanie podchmielonym udał się z nią następnie do hotelu „Wiktorja”, dokąd ich jednak nie wpuszczono. Wówczas udali się do restauracji Drzewieckich, a stamtąd do „Locarno”.

Nad ranem Neumark stwierdził brak portfela zawierającego 2800 zł., broszki brylantowej i pary koleżek brylantowych. Kubicka przyznała się do kradzieży tylko 500 zł., twierdząc, że 100 zł. dała kelnerowi, zaś 1600 zł. wziął Imerglík za zgodą jej towarzysza. Kradzieży pozostałe kwoty i biżuterji stałowczo się wypierała.

Na rozprawie wczorajszej Kubicka wyparła się również kradzieży 500 zł., twierdząc, że Neumark sam jej wsunął te pieniądze za gors, resztę pieniędzy i kosztowności zgubił. Pozostali oskarżeni wyparli się winy. Imerglík twierdził, że otrzymał pieniądze na wyrównanie rachunku. Wreszcie Drzewieccy tłumaczyli się, że kosztowności otrzymali od jakiegoś towarzystwa w zastaw za spójne trunki.

Po przesłuchaniu kilku świadków, sprawę odroczone.

Przed 15-tą rocznicą odzyskania niepodległości

Posiedzenie komitetu obywatelskiego

Kraków, 25 października. Wczoraj wieczorem odbyło się w magistracie krakowskim posiedzenie komitetu obywatelskiego w sprawie zorganizowania obchodu 15-lecia odzyskania niepodległości.

Obchód ten odbędzie się w dniu 11 listopada. W imieniu prezydenta miasta, dr. Kaplickiego, obrady zagalil i przewodniczył zebraniu wiceprez. Ostrowski. Prowizorycznie ustalony program uroczystości przewiduje urządzenie w przeddzień obchodu przedstawienia w Domu Żołnierza Polskiego, względnie w Teatrze Miejskim, uroczysty capstrzyk orkiestr wojsko-

wych i cywilnych na ulicach miasta.

W dniu 11 listopada odbędzie się pobudka orkiestr, następnie o godz. 10 uroczyste nabożeństwo na Wawelu z udziałem przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych. O godz. 12 w południe defilada przed Barbakanem oddziałów wojskowych, Federacji, PW, i Związku Strzeleckiego. Wieczorem uroczyste przedstawienia w Teatrze Miejskim, z okolicznościowym przemówieniem. Wśród wielu projektów, jakie zostały wysunięte na tem zebraniu, zaproponowano również urządzenie w dniu 12 listopada t. zw. akademii związków zawodowych.

PODPALIŁ DOM I ŻYWCEM SPŁONAŁ

Straszne samobójstwo 78-letniego staruszka

Chrzanów, 25 października. We wsi Żarki pow. chrzanowskiego w zabudowaniach Gregorczyka wybuchł wczoraj pożar. Sąsiedzi wraz z strażą ogniową pośpieszyli na ratunek i ogień ugasiłi.

Uwagę wszystkich zwróciło, że w czasie ratowania pożaru nie było nikogo z rodziny Gregorczyków. W czasie po-

szukiwań znaleziono pod zgliszczami zwłoki 78-letniego Józefa Gregorczyka. Ustalono, że Gregorczyk sam podpalił dom w celu pozbawienia się życia. Staruszek znajdował się na utrzymaniu syna, obarczonego liczną rodziną i nie chcąc być mu ciężarem, odebrał sobie w ten sposób życie.

Straszna zbrodnia umyślowo chorego

Zabił siekierą swą matkę

Chrzanów, 25 października. Wieś Babice pod Chrzanowem została poruszona straszną wiadomością o zbrodni popełnionej przez umyślowo chorego Jana Grabowskiego na osobie 60-letniej matki jego Anny, również upośledzonej na umyśle. Grabowski zadał swej matce siekierą cios w głowę, poczem, nie zdając sobie sprawy z do-

konanego czynu, oparł się o skrwawioną siekierę i począł napalać w piecu. W tej chwili weszła do izby Helena Srokówna. Ujrzała ona skrwawionego Grabowskiego i leżącą w kałuży krwi młóżywą jego matkę.

Na wszczęty przez nią alarm, nadbiegli sąsiedzi, którzy wezwali policję.

ZMIANY W OKRĘGACH LĘKARSKICH.

Z dniem 1 listopada br. dr. Zygmunt Dunaj, zamieszkały przy ul. Długiej 21, tel. 153-05, obejmuje funkcje lekarza okręgowego w III okręgu sanitarnym w Krakowie, w skład którego wchodzi: dzielnica V (Klepań, część dzielnic VI, (Wesoła), część dzielnicy XVII (Krowodrz), cała dzielnica XVIII (Warszawskie), oraz część Śródmieścia.

Funkcje zaś lekarza w VIII-ym okręgu sanitarnym obejmie lekarz miejski dr. Stanisław Remin, zam. przy ul. Sionkiewicza 14. Okręg ten obejmuje dzielnice: XV-tą (Nowa Wsieć), XVI-tą (Lobzów), XVII-tą (Krowodrza) bez prawej strony ul. Montelupich i lewej strony ulicy 26 Listopada do ul. Kamiennej.

Przemysłowiec postrzelił się w składzie broni

Kraków, 25 października. Wczoraj o godz. 5 po poł. wydarzył się w składzie broni Glinieckiego przy ul. Szewskiej 2 straszny wypadek. Przemysłowiec inż. Fryderyk Weinberger w czasie oglądania rewolweru, który zamierzał kupić, postrzelił się ciężko w okolicę serca.

Natychmiast wezwano pogotowie ratunkowe, które odwiozło go do szpitala.

Zgon ofiary dramatu miłosnego

Kraków, 25 października. Donosiliśmy wczoraj o krwawej tragedji we wsi Trzebica, której ofiarą padł Mikołaj Gmyrek. Został on postrzelony przez kochankę swej żony. Gmyrka przewieziono do szpitala w Krakowie, gdzie wczoraj rano zmarł. Policja jest już na tropie zbrodnicy rywala.

Blacharz spadł z dachu

Kraków, 25 października. Wczoraj w południe przy ul. Grodzkiej 40, miał miejsce tragiczny wypadek. Zatrudniony tam przy naprawie dachu blacharz z Bronowic, Stefan Kaczor, stracił w pewnej chwili równowagę i spadł z drugiego piętra na bruk, doznając licznych ran i złamania podstawy czaszki.

W stanie ciężkim odwieziono go do szpitala.

PIERWSZA W POLSCE WYSTAWA „ZWIERZĘ W FOTOGRAFJI“

Staraniem zarządu Związku Opieki nad Zwierzętami w Krakowie pod protektoratem prezydenta miasta dr. Kaplickiego otwartą zostanie w niedzielę, dnia 29 bm. o godz. 11.30 w Miejskiej Hali wystawowej przy ul. Rajskiej I-sza w Polsce wystawa p. t. „Zwierzę w fotografii“.

Na wystawę tę nadesłano przeszło 1.000 zdjęć z kraju i zagranicy. Wystawa otwarta będzie tylko krótki czas codziennie od godz. 10 do 13-ej i od 16-19. Wstęp od osoby 50 gr. dla członków Związku i dla młodzieży szkolnej 20 gr.

ZEBRANIE PRAWNIKÓW.

Staraniem Tow. Biblioteki słuchaczy prawa U. J. odbędzie się dziś w czwartek, dnia 26 bm. o godz. 20-ej w sali Kopernika „Collegium Novum“ zebranie informacyjne dla studentów pierwszego roku prawa.

ZABAWA INWALIDZKA.

Zarząd Pow. Koła Związku Inwalidów wojennych w Krakowie urządza dla swych członków i sympatyków drugą zabawę taneczną w dniu 4 listopada br. o godz. 6-ej wiecz. w lokalu własnym przy ul. św. Filipa 25. Specjalne zaproszenie imienne nie będą wysyłane.

ZALOŻENIE KOŁA ŚRODOWISKOWEGO LEKARZY BBWR.

W lokalu Rady grodzkiej BBWR w Krakowie odbyło się zebranie konstituujące Koła Środowiskowego Lekarzy BBWR. Zebranie zajął prezes Rady, dr. Rudolf Radzyński i zaprosił posła dr. Dyboskiego do objęcia przewodnictwa.

W referacie o celu i konieczności założenia Koła Środowiskowego Lekarzy, wskazał poseł dr. Dyboski, że w nowo-zorganizowanym Kole niebądź Białk dużo czynnych i wartościowych działaczy społecznych, których prawem naczelnym będzie dobro Państwa.

Następnie wybrano Zarząd, do którego weszli: poseł dr. Tadeusz Dyboski, prezes, Doc. dr. Marcin Zieliński wiceprezes, dr. Antoni Bobak skarbnik, dr. Ludwik Grabczak sekretarz. Do wydziału weszli: plk. dr. Bolesław Korolewicz, dr. Józef Owsiniński, dr. Józef Topolnicki, dr. Marjan Cieciewicz i dr. Stanisław Kielakowski.

Ks. Meiningen skazany na 6 tygodni aresztu

Wiedeń, 25 października. (t) Donosiliśmy o aresztowaniu księcia Bernharda Sachsen - Meiningen. Aresztowanie to nastąpiło po przekroczeniu przez niego granicy niemiecko-austriackiej. Znalaziono przy nim większą ilość literatury hitlerowskiej, przeznaczoną do kolportowania na terenie Austrii. Wyrokiem administracyjnym został książę Meiningen skazany na bezterminny 6-tygodniowy areszt. Niezależnie od tego prokurator wszczął przeciwko niemu dochodzenie o uprawianie nielegalnej agitacji nacjonalistycznej na terenie Austrii.



Zł. 2.-
i
Zł. 1.-

Czy jest Pani pewna, że pielęgnuje zęby swe właściwie?

Ona może uśmiechać się do niego tak radośnie i bez troski, gdyż wie, że białym, zdrowym, pięknym jej zębom najkrytyczniejsze spojrzenie nie zrzucić nie potrafi. Tę świadomość daje pasta Colgate. Pasta ta czyści zęby wzorowo, a to przecież jest jej głównym, jeśli nie jedynym zadaniem. Resztę prosimy po-

zostawić opiece dentysty, którego winna Pani odwiedzać dwa razy do roku. Pasta do zębów Colgate wnika w najdrobniej-



Nieczysty oddech pochodzi często z pozostałych między zębami resztek jedzenia. Colgate zapobiega temu ugruntownie.

Wyrób polski

PASTA DO ZĘBÓW COLGATE

Wymawiać: Kolget

Colgate-Palmolive Sp. z o.o.

Nowe zamachy w Austrii.

Eksplzja bomby w Koryntji zniszczyła dom, w którym znajdował się lokal chrześcijańsko-społecznych

Wiedeń, 25 października. W St. Veit w Karyntji podłożona została dziś rano przed domem, gdzie znajduje się lokal stronnictwa chrześcijańsko - społecznego bomba, nałożona silną substancją wybuchową.

Eksplzja zniszczyła dom i wyrzuciła znaczne szkody w sąsiednich bu-

dynekach. Ofiar w ludziach nie było. Ogólnie panuje przekonanie, że zamach dokonany został przez narodowych socjalistów.

Wiedeń, 25 października.

Wczoraj odbyła się w sali Konzerthausu manifestacja polityczna na rzecz

stronnictwa chrześcijańsko - społecznego. Prezes stronnictwa gen. Xaugoin oświadczył, że „front ojczyzny“ nie oznacza konkurencji dla stronnictwa chrześcijańsko - społecznego. Obie organizacje mają określony zakres działania.

Mówca występuje stanowczo przeciw pogłoskom o mającym jakoby nastąpić rozwiązaniu stronnictwa chrześcijańsko - społecznego. Stronnictwo to jest koniecznością i nadal będzie musiało istnieć jako najsilniejsza podpora rządu Dollfussa.

Następnie przemawiał kanclerz Dollfuss oświadcza, że jego plan reorganizacji Austrii opiera się na idealnych założeniach stronnictwa chrześcijańsko - społecznego dr. Luegera i barona Vogelsanga.

Kanclerz podziękował kierownikom stronnictwa chrześcijańsko - społecznego za użyczone mu skuteczne poparcie w walce o przebudowę Austrii.

Zderzenie auta z tramwajem w Krakowie

Samochód strzaskany. - Szofer cudem ocalał.

Kraków, 25 października. Wczoraj o godz. 5 po poł. przy zbiegu ul. Tomasa i Sławkowskiej miało miejsce katastrofale zderzenie auta z tramwajem.

Ul. św. Tomasza wyjechało auto, kierowane przez Tadeusza Pustała i skierowało się w stronę ul. Sławkowskiej. W tej samej chwili z ul. Sław-

kowskiej nadjechał tramwaj. Rozległ się ogłuszający huk. Wskutek zderzenia auto zostało zupełnie zdruzgotane. Tylko dzięki szczęśliwemu przypadkowi, szofer, który został wyrzucony z auta na bruk, nie poniósł żadnego szwanku.

Jak stwierdzono, winę ponosi szofer, który nie dawał sygnałów ostrzegawczych, na skrzyżowaniu ulic.

Amnestja dla więźniów politycznych

ma być ogłoszona w dniu 11 listopada?—Więźniowie brzescy, którzy zbiegli przed odbyciem kary zagranicę nie mogą podlegać ewentualnej amnestji

Warszawa, 25 października.

(B) Na skutek wiadomości, podanej zaledwie przez kilka dzienników, a m. in. przez „Express“, o opuszczeniu Polski przez 7-iu skazanych w procesie brzeskim, — pojawiły się początkowo zaprzeczenia tej wiadomości. Obecnie dobrze poinformowana prasa opozycyjna, pozostająca w dobrych stosunkach osobistych ze skazanymi, potwierdza tę wiadomość, z tą tylko różnicą, że podaje, iż b. poseł dr. Putek znajduje się w kraju, a nie wyjechał zagranicę.

Na te wiadomości o opuszczeniu Polski przez większość skazanych pojawiły się również komentarze kół sądowych na temat konsekwencji opuszczenia kraju przez nich. Okazuje się, że mo-

tywne zatwierdzenia wyroku przez Sąd Najwyższy będą ogłoszone w najbliższych dniach. Po ich ogłoszeniu w każdej chwili może prokurator sądu okręgowego w Warszawie wydać zarządzenie o pozbawieniu skazanych wolności. Gdyby się okazało, że ktokolwiek ze skazanych ukrył się przed odbywaniem kary, wówczas będzie zarządzone jego poszukiwanie, a jednocześnie złożona przezeń kaucja ulegnie konfiskacji. Wrazie nieodnalezienia ukrywającego się i stwierdzenia, że znajduje się zagranicą, powrót do kraju będzie mu oczywiście uniemożliwiony.

Jednocześnie jednak znów odżyły pogłoski o amnestji dla więźniów politycznych. Amnestja ta ma być ogłoszo-

na w 15-tą rocznicę odzyskania niepodległości, a więc w dniu 11 listopada rb. Amnestja obejmować ma w pierwszym rzędzie przestępstwa natury politycznej ale odnośne przepisy nie mają się stosować do tych skazanych w procesach politycznych, którzy zbiegli zagranicę przed odbyciem kary.

Należy przypuszczać, że najbliższe dni przyniosą całkowite wyjaśnienie sytuacji b. więźniów brzeskich.

U osób przygnębionych, wyczerpanych, niezdolnych do pracy, naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa pobudza obieg krwi, wzmacnia zdolność myślenia i chęć do pracy. Zalec. przez lek.

Krwawy dramat miłosny w Zyrardowie

21-letni mężczyzna zastrzelił ukochaną, a następnie odebrał sobie życie

Warszawa, 25 października. Zyrardów wstrząśnięty został straszną tragedją, jakiej ofiarą padły dwa młode życia ludzkie. W młodej mężatce

22-letniej Władysławie Szczepańskiej kochał się od dłuższego czasu 21-letni Władysław Kielak.

Szczepańska była nawet zaręczona

30 zabitych i 32 rannych w katastrofie kolejowej

Paryż, 25 październ. (Pat) Według ostatnich wiadomości, katastrofa w Evreux pod Cherbourgiem pociągnęła za sobą o wiele więcej ofiar, niż przypuszczano początkowo. Jak się okazuje, śmierć poniosło 30 osób, a 32 odniosły rany, w tem 6 ciężkie. Dotychczas nie zdołano usta-

lić przyczyn wykolejenia się pociągu, pędzącego w tem miejscu z szybkością około 100 km. na godzinę.

Na miejsce katastrofy oprócz pociągu ratunkowego i władz miejscowych udali się również specjaliści delegacji dyrekcyjnej i ministerstwa robót publicznych.

z Kielakiem, później jednak wyszła za kogoś innego. Od tego czasu jednak Kielak nie przestawał jej napastować. Groził swej byłej narzeczonej zemstą. Wreszcie wczoraj wieczorem o g. 7 spotkał Kielak Szczepańską na ulicy. Podbiegł do niej, dobył rewolweru, przyłożył lufę do głowy kobiety i strzelił. Ugodzona w głowę Szczepańska padła na ziemię zalewając się krwią. Zabójca wbiegł do domu przy ulicy i maja 61 i tam celnym strzałem w głowę pozbawił się życia.

Na mieszkańcach Zyrardowa krwawy dramat wywołał zrozumiałe wrażenie. Dziś zrana po przeprowadzeniu dochodzenia, zwłoki zamordowanej i samobójcy przewieziono do prosektorjum.



Minjatury

Uśmiechnij się!..

Anna Kudziak znana jest w polcei i w sądzie. Nieraz już oskarżona była o kradzież. Wczoraj znowu sprowadzono ją do komisarjatu. Spisujący protokół policjant zwraca się do niej:

- Anna Kudziak?...
- Tak jest... — odpowiada dziewczyna.
- Ile panienka ma lat?...
- Urodzona w roku 1906...
- Paulenka za każdym razem tak samo gada. Czy panienka wcale się nie starzeje ...

Maks zamierzał już włożyć nową koszulę dzienną, gdy nagle na ziemię wypadła kartka, zawierająca adres oraz nazwisko koblece, przyczem dopisane były następujące słowa:

- Proszę do mnie napisać i nadesłać fotografie...
- Maks oczywiście spełnił tę małą prośbę. Po kilku dniach otrzymał odpowiedź:
- Bardzo panu dziękuję... Jestem szwaczka i chciałabym się przekonać jak wygląda mężczyzna, który nosi taką śmieszna koszulę...

Kłops oskarżony jest o defraudację. Właśnie zasiadł na ławie oskarżonych.

Sędzia zwraca się do jednego ze świadków:

- Pan jest podobno najlepszym przyjacielem oskarżonego.. Nlech mi pan powie, czy pan uważa go za zdolnego do popełnienia defraudacji?...
- Świadek namyśla się przez chwilę i odpowiada:
- A o jaką sumę chodzi?..

Na ulicy wyniła bójka. Felek dostał w mordę. Wyciągnął więc majcher i trzepnął Antka z taką siłą, że odciął mu ucho.

Felek zasiadł na ławie oskarżonych. Antek zeznaje jako świadek.

- Więc odciął panu ucho? — pyta sędzia.
- Musowo, proszę łaskawego sądu... Tak było rzeczywiście...
- A dlaczego świadek nie kazał sobie z powrotem przyszyć tego ucha ...
- Bo, proszę wysokiego sądu, trzeba było to ucho dołączyć do akt sądowych...

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę Kasy Chorych. Kraków, Flak Józef. 26

FRYZJER, Zamkowa 4, poszukuje praktykantki z początkami mają pierwszeństwo. 26

ANDRZEJ NOMAR.

Blondynka czy brunetka?

Sensacyjna powieść kryminalna.

— Nie... podczas szamotania padł nagle strzał. Nabyty rewolwer wskutek wstrząsów wypalił. Jednocześnie rozległ się krótki krzyk i doktor Mietlicki runął na chodnik. Dopiero wówczas oprzytomniałam i z płaczem rzuciłam się na nieruchome ciało ukochanego. Magdalena usiłowała mnie oderwać, zapróżno jednak. Gwizdek policjanta z alarmowanego strzałem postawił mnie z powrotem na nogi. Z przerażenia uciekłyśmy...

— W takim razie pani nie przyznaje się do zabójstwa z premedytacją.

— Nie... Był to tylko wypadek — odpowiedziała z mocą Marja i siadła na ławie.

Steryńskiemu po tych słowach wrócił spokój. Wstąpiła weń otucha.

— Więc to nie zbrodnia, a przypadek! — szepnęła szczęśliwie do inspektora. Przewodniczący zakończył przesłuchiwanie oskarżonych. Przemówił prokurator a następnie obrońca. Dalszy ciąg procesu minął w atmosferze niesłychanego zainteresowania.

Fundamenty aktu oskarżenia stwierdzającego, że oskarżone dopuściły się zbrodni skrytobójczego morderstwa kruszyła z każdą minutą. Wreszcie sąd udał się na naradę, po której ogłosił wyrok. Wobec braku konkretnych dowodów sąd postanowił obie oskarżone kompletnie uniewinnić.

Uradowana publiczność wzdryła ten przywitała ogłuszającymi oklaskami.

Matka i córka — rywalkami

Na Lazurówym Wybrzeżu. — Interesująca czwórka

Mentona, zarówno jak inne miejscowości, położone na słynnym brzegu „Cote d'Azur“, posiada publiczność międzynarodową, a co zatem idzie, przywykła do wszelkiego rodzaju typów i typków, pojawiających się wieczorem na dancjach czy w cukierniach.

Jednakże, nawet na tej zblazowanej i obojętnej na wszystko publiczności, zrobiło wrażenie towarzystwo, które zjawilo się pewnego wieczora w sali Hotelu Carlton, aby zająć wspólny stolik.

Najpierw ukazał się starszek - słuchający, popychający przed sobą fotel na

Palacze tytoniu czytajcie!

Każdy palacz może w sposób łatwy i przyjemny odzwyczaić się od zgubnego wpływu nikotyny w ciągu dwóch dni. — Wszystkie niemal cierpienia i choroby pochodzą z szkodliwego działania nikotyny. Przestając, lub ograniczając się w paleniu zapobiegać można szeregu chorób, które palaczowi zagrażają, jak melancholji, dyspensji, rozstroju nerwowego, niedomagania żołądka, gardła, nerek, pęcherza, wady serca, paraliżu, suchot, bólu głowy, choroby oczu, utraty pamięci, mocy płciowej itd.

Każdy znajdzie łatwy i prędki sposób odzwyczajenia się od tego nalogu po przeczytaniu naszej cennej broszury, której będzie miał do zawdzięczenia długie zdrowe lata, zadowolenie moralne i fizyczne, poprawę trawienia, spokój nerwów, bystrość myśli itd. Posiadamy mnóstwo listów dziękczynnych i uznań od lekarzy. Pamiętajcie, że zdrowie to skarb nieoceniony. Napiszcie zaraz do nas, a wyślemy Wam BEZPŁATNIE ta ciekawa broszurkę o zgubnych skutkach palenia i sposobie najszybszego odzwyczajenia się od tego nalogu.

Adresować: F-ma „LUPKA“, Łódź, Skrz. poczt. 405 oddz. 172.

Gielda zbożowa

Warszawa, 24 października.

Na dzisiejszym zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 5140 ton, w tem żyta 3.300 ton. Notowano za 100 klg.: żyto jedn. 14.25 — 14.75, pszenica jedn. 21.50 — 22, zbierana 20 — 21, owies jedn. 15 — 15.50, zbierany 14.50 — 15, ięczmień kaszany 14.50 — 15, browarny 15.50 — 16, g. och polny 22 — 24, Victoria 26 — 30, wyka 14 — 15, peluska 13 — 14, rzepak zimowy 37 — 39, rzepak zimowy 37 — 39, rzepak letni 38 — 40, siemie lniane 33 — 35, koniczyna czerw. sur. bez grubej kaniańki 120 — 140, czerwona bez kaniańki o czyst. 97 proc. 150 — 170, biała surowa 80 — 110, biała bez kaniańki o czyst. 97 proc. 110 — 130, ziemniaki jadalne 3.20 — 3.50, m. b. niebieski 55 — 65, m. l. luksusowa pszenica 36 — 42, pszenica I-szy gat. 32 — 36, pszenica II-gi gat. 28 — 32, pszen na gat III-ci 17 — 25, m. l. żytnia pyłkowa 24 — 25, żytnia siłkowa i razowa 18 — 19,

kólkach, na którym siedział starszy mężczyzna o subtelnej i wydelikacowanej cierpieniem twarzy; za nimi szła młoda dziewczyna, promieniejąca urodą i zdrowiem.

W kilka minut później, do tego samego stolika przysiadł się mężczyzna w średnim wieku o nadzwyczaj pociągającej powierzchowności; kobiety ścięgały poządliwem spojrzeniem jego wytworną sylwetkę, pełne swobody i wdzięku ruchy oraz rasową twarz arystokraty, młodą, mimo siwiejących włosów.

Ciekawość obserwujących wzrosła jednak o 100 procent, gdy ujrżeli oni piękną kobietę w sile wieku, ubraną z wyszukana elegancją, która pewnym i swobodnym krokiem podeszła do tego właśnie stolika.

Była ona nadzwyczaj podobna do dziewczyny, siedzącej już przy stoliku, ale zbyt młoda, aby być jej matką, a zbyt stara na jej siostrę...

Jekie wezły pokrewieństwa, czy przyjaźni — łączyły tę grupę, złożoną z czworga interesujących postaci? Co zdarzyło się podczas ich pobytu w Mentonie? Jak zakończyła się idylla, nawiązana nad lazurowymi falami morza Śródziemnego, pod palącym słońcem Południa?

Na wszystkie te pytania znajdują czytelnicy odpowiedź w nowej, interesującej powieści C. T. P. (Co tydzień powieść), p. t. „Niewolnicy zmysłów“, której całość drukowana będzie w numerze 22 tygodnika, wraz z zwykłymi działami. N.



niedoścignione ostrze do golenia, wszędzie do nabycia GL. SKŁAD Kraków, WISŁNA 6, Drogerja.

W świetle kinkietów

Wiek artystek filmowych pod znakiem zapytania?

(lu). — Jedno z paryskich pism filmowych, przytaczając różne wycinki z gazet, reklam oraz almanachów filmowych, — stwierdza, że gwiazdy filmowe skrzętnie ukrywają swój właściwy wiek.

Każdy mógłby się tego domyśleć i bez tej wiadomości w piśmie paryskim, lecz przedstawione przez to pismo dowody, niepozabawione są pewnej pikantterji.

Joan Crawford aż do czasu ślubu z Douglasem Fairbanksem — juniorem, twierdziła, iż urodziła się w 1906 roku. Potem zapewniała, że jest w jednym wieku z jej mężem, a Fairbanks przy szedł na świat w 1907 roku. Wreszcie wedle ostatnich danych, zaczerpniętych z amerykańskich informatorów filmowych wynika, że Joan Crawford urodziła się... 23 marca 1908 roku.

Marion Davis twierdzi, że ma obecnie 33 lata. Tymczasem pismo francuskie przypomina, że w 1917 roku ta sama artystka zapewniała, że od dwudziestu lat występuje w music-hallu.

Kto w takim razie uczył ją arytmetyki? Janet Gaynor młodnieje mniej-więcej co rok o osiemnaście miesięcy...

Z OKAZJI zaręczyn p. Miry Wolfówny z Rymanowa z p. I. Willem z Dobromiła serdecznie gratuluje Leon Keller. 26

NIE — PAL palenie niszczy zdrowie, pragnącym odzwyczaić się od tego szkodliwego nalogu wysyłamy bezpłatnie wskazówki „LUPKA“ Łódź. skrz. 405/43.

10.000 pulloverów — darmo!

Firma nasza postanowiła rozdać wśród swoich Sz. P. T. Klientów, celem reklamy. Każdy, który zakupi u nas 2 z niżej wyszczególnionych kompletów towaru — otrzyma zupełnie bezpłatnie 1 pullover męski lub damski. Zwracajcie uwagę na nasze towary, które liczymy po cenach dotychczas w kraju nienotowanych, bo tylko za

12 zł. 80

wysyłamy: 3 mtr. materiału na męskie ubranie jesienne lub zimowe, 1 pullover z błyskawicznym zamkiem przy szyji, 1 koszula i 1 para kaletonów trykotowych z satynowym wykończeniem, 1 parę grubych skarpetek zimowych, 3 chusteczki do nosa i 1 krawat jedwabny.

Wysyłamy za pobraniem pocztowym. Jeżeli towar się nie podoba, zwracamy pieniądze. Zamówienia adresować:

M. SZYFFER, Łódź skrz. pocztowa 459

Herkules, Miesiąc spędzony na łonie rodziny dał doskonałe rezultaty. Co sły chać?

- W polityce?
- Chociażby...
- Stare dzieje nie warto nawet mówić.

— Ma pan rację — przyznał inspektor. Ale apropos, czy widuje się pan z bohaterkami głośnego procesu?

— Kilka razy w tygodniu — odpowiedział przytłumionym głosem Steryński.

— Tak często je pan odwiedza — dziwił się inspektor.

— Nie „je“ a ją — sprostował Steryński.

— Aha, rozumiem. Pannę Marję Mesanow...

— Czy ma pan nadzieję?

Steryński roześmiał się i rzucił do tuby.

— Hola inspektorze, powoli, jeszcze się dawne rany nie zagoiły.

Odpowiedział mu również śmiech.

— Kiepskim jest pan w takim razie lekarzem. Już najwyższy czas aby je zagoić. Kiedy pan złoży następną wizytę Marji Mesanow?

— Właśnie dzisiaj zostałem zaproszony na kolację...

— Czy tete a tete?

— Nie... Ma być również Mada.

— W takim razie nie przeszkadzam, a przy okazji proszę im przesłać ode mnie ukłony. Gdy się tylko uspokoję odwiedzę pana.. Dowiedzenia!..

— Dowiedzenia!.. — odpowiedział Steryński i położył słuchawkę. Spojrzał na zegarek. Dochodziła ósma. O godzinie dziewiątej miał być na Sienkiewicza u Marji.

Na wspomnienie tego imienia uśmie-

chnął się do siebie.

— Marja... Marysia... Marysienka... szeptał skandując z dziwną słodyczą wyrazów. Kiedyż nareszcie skończy się ta niepewność?

Mono tonny szmer linotypów przypomniatł mu pracę. Zadzwonił na chłopca:

— Proszę to odnieść do składania. Wychodzę... Gdyby ktokolwiek dzwonił do mnie, wyjechałem na prowincję. Rozumiesz?

— Rozumiem panie redaktorze — odpowiedział posłusznie chłopiec i wyszedł z rekopisem.

Steryński zamknął szuflady biurka, chwycił pośpiesznie płaszcz i kapelusz i opuścił gabinet. O godzinie dziewiątej zjawił się punktualnie w mieszkaniu Marji Mesanow.

— Proszę zaczekać w salonie — oznajmiła mu pokojówka, gdy przekroczył próg.

Za chwilę siedział już przy okrągłym stolyczku, na którym rozłożone były kolorowe tygodniki. Wziął do reki efektowne „Kino“ z barwną okładką.

— Imogena Robertson — szepnęła do siebie spoglądając na fotografię głośnej gwiazdy filmowej. — Jaka ona podobna do niej. Zdumiewające!.. Ta sama twarz, te same oczy...

— I włosy — zadzwieczał nagle tuż koło niego miły sopran. Przysłapany „na gorącym uczynku“ Steryński odwrócił głowę.

— Dobry wieczór panu, śmiało się Marysia. A tom pana zlaną! Ale co to — dodała, przyglądając mu się zalotnie — widzę rumieńce na twarzy. — Czy mężczyźni się także rumienia.

(Dokończenie jutro).

KSIĘŻNICZKA CYGAŃSKA

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Napisał JERZY BAK

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Józef Chudzik był bezrobotnym. Od dwóch godzin siedział beczynnie przed dworcem kolejowym, gdy nagle podbiegł doń jego ukochany synek, Jaś, który pokazał mu znalezione przed dworcem kwit bagażowy.

Na podstawie tego kwitu ojciec i syn odbierają walizkę, w której ku wielkiemu swemu przerażeniu znajdują między gazetami i szmatami odrabianą rękę mężczyzny oraz woreczek z pieniędzmi i kosztownościami.

W chwili, gdy Chudzik otwierał walizkę, ktoś zapukał do drzwi. Szybko wsunął walizkę pod łóżko i w tej chwili do pokoju wszedł policjant, a za nim jakiś pan z tęczką oraz dozorca Owym panem był rejent Oluński, który przyszedł mu oznajmić, że według przedśmiertnych zeznań niejakiej Klementyny Wiórczyńskiej, zamieszkałej przy ul. Śląskiej 12, jest on jedynym i właściwym synem hrabiego o nieznanym nazwisku, albowiem Wiórczyńska zmarła przed wypowiedzeniem tego nazwiska.

Od sąsiadek Wiórczyńskiej Chudzik dowiedział się, że ongiś służyła ona jako piastunka u pewnej hrabiny, a ostatnio prowadziła tajemniczy żywot. Odwiedzała ją pewna elegancka dama o niezwykłej urodzie, którą wszyscy nazywali „Księżniczką Cygańską” i która przyjeżdżała cytrynową limuzyną. Chudzik ujrzał ją pewnego razu na ulicy i uczyniła ona na nim niezwykle wrażenie.

Jeszcze tego samego dnia Chudzik postanowił pozbyć się nieszczej walizki za miastem, lecz przeskodziła mu w tym pewna chłopka. Wobec tego rzucił walizkę do stawu. Następnego dnia dowiaduje się z gazet, że policja oprócz walizki w stawie odnalazła drugą taką samą walizkę, zawierającą drugą rękę bestjałsko zamordowanej ofiary.

Oprócz owej chłopki widział Chudzika z walizką zawodowy rzemieślnik, Władysław Pakuła, który grozi Jasiowi, że odda go wraz z ojcem pod sąd, jeżeli nie wystara się o 100 złotych dla niego. Jaś dobiera sobie do pomocy swego koleżę, silacza Felka, i razem szpiegują Pakuła. Za miastem dochodzi do walki między Pakułem a jednym z jego karmratów, przyczem Pakuła pchnięciem noża zabiła swego rywala.

Naręczoną Chudzika jest służąca adwokata Głowniewskiego, mieszkającego w tym samym domu, zgrabna, młoda dziewczyna, której na imię Stefka.

Głowniewski zainteresował się losem Chudzika, a gdy Jaś opowiedział mu w wielkiej tajemnicy o odkryciu dokonanej w walizce, adwokat Głowniewski z niewiadomych przyczyn padł zemdlony na podłogę.

Jaś, obawiając się w dalszym ciągu zdrady ze strony Pakuły, szpieguje go w nocy. Okazało się, że Pakuła przeprowadza jakieś konszachty z przyjacielem Księżniczki, Karolem Zawidzkim, który polecił mu, aby zdenuncjował Chudzika, lecz Pakuła, obawiając się zemsty Jasia, nie chce się podjąć tej misji. Wobec tego Zawidzki zwraca się do Księżniczki, przez którą niejedną mężczyznę odebrał sobie już życie, aby nawiązała znajomość z Chudzikiem i skłoniła go do popełnienia samobójstwa.

Księżniczka, chcąc wzbudzić zazdrość w Zawidzkim, stara się usidlić Chudzika.

Pewnego dnia powracającego od Księżniczki Chudzika aresztują dwaj wywiadowcy.

W Urzędzie Śledczym Chudzik dowiaduje się ku swemu wielkiemu przerażeniu od nadkomisarza Belzy, że jest posądzony o zamordowanie hrabiego Kazimierza Burskiego, jego rzekomego ojca.

Podczas rozprawy sądowej jakiś tajemniczy „Garbusek” podaje się anonimowo jako sprawca zamordowania hr. Burskiego. Mimo energicznych poszukiwań nadkomisarza Belzy nie udało się pochwycić tajemniczego Garbuska, ani też stwierdzić kim on jest w rzeczywistości. Chudzik zostaje uniewinniony.

Garbusek dowiaduje się w melinie od Pakuły, że Zawidzki jest synem hrabiego i nazywa się właściwie Włodzimierz Strzyga-Toporski.

W tym czasie przybywa do Zawidzkiego jego wierny sługa, Piotr, który oznajmia mu, że stary hrabia wykreślił go z testamentu, gdyż dowiedział się, że on nie jest jego synem.

Zawidzki wysyła Garbuska, aby wykradł ten testament.

Garbusek udaje się do Wierzbowa, gdzie mieszka stary hrabia Strzyga-Toporski i oświadcza, że może mu wskazać jego prawdziwego syna.

Zawidzki, chcąc się pozbyć Chudzika, czyni starania, by wpakować go do zakładu dla obłąkanych.

W tym celu umawia się uprzednio z dr. Zaklickim, dyrektorem szpitala dla wariatów i posyła Chudzikowi list, w którym donosi, że dalszych szczegółów co do swego hrabiowskiego pochodzenia dowie się u doktora Zablickiego.

Chudzik udaje się tam w dobrej wierze i zostaje zatrzymany przez pielęgniarzy, którzy uważają go za wariata.

Rozdział trzydziesty dziewiąty

„Robota” Pakuły...

Garbusek nie mógł zrozumieć co to znaczy. Czemu Chudzik nie przyjeżdża z Jasiem?... Czyżby nie otrzymał jego listu?... Wysłał zapraszający list poraz drugi, lecz i to nie poskutkowało.

Zaniepokojony tem Garbusek, postanowił wrócić do miasta i na miejscu przekonać się, co zaszło. Wziął więc ze sobą nieważny już testament hrabiego Strzygi-Toporskiego i opuścił gościnne progi wierzbowskiego pałacu.

Po przybyciu do miasta, pierwsze kroki skierował w stronę mieszkania Chudzika. Zastał jednak drzwi zamknięte. To go jeszcze bardziej zainteresowało. Schodząc na dół, natknął się w bramie na Jasia i Felka. Obaj widać również za stanawiali się nad faktem tajemniczego zniknięcia Chudzika.

Felek i Jaś, ujrawszy Garbuska, rzucili się nań nie jak na groźnego bandytę, lecz jak na serdecznego przyjaciela.

— Serwus! — przywitał się z nimi Garbusek. — Gdzież to Chudzik się podziewa?

— Właśnie i my nad tem medytujemy... — odparł Felek. — Znikł jak kamfora... Nikt nie wie gdzie się podział...

— A kiedy widziano go poraz ostatni?

— Przedwczoraj zrana jedliśmy jeszcze razem śniadanie — odparł zmartwiony Jaś. — Potem wyszedłem z mieszkania, a gdy wróciłem, drzwi już były zamknięte... Czekałem do wieczora, nie wrócił...

— A gdzie spiesz?

— W domu... Ja bez klucza też umiem nasze drzwi otwierać...

— Wprowadź mnie na górę... — rozkazał Garbusek.

Wszyscy we trójkę poszli na górę. W izdebce na poddaszu, panował wielki rozgardjasz.

Garbusek rozglądał się ciekawie dokoła, dotykał każdego przedmiotu, podnosił różne papierki, leżące na podłodze wreszcie wruszył ramionami jak człowiek, który niewiele rozumie z tego, co się dokoła niego dzieje i zapytał:

— A z czego ty żyjesz, chłopcze?...

— Panna Stefka opiekuje się mną...

— Aha... Ta od adwokata Głowniewskiego?...

— Malec przytaknął ruchem głowy.

— Ściągnij ją tutaj. Choć z nią pogadać...

Jaś zbiegł na dół. Tymczasem Garbusek jeszcze raz obejrzał dokładnie cały pokój. Zastanawiał się nad każdym drobiazgiem, opukiwał nawet podłogę i ściany.

Po kilku minutach, Jaś wrócił wraz ze Stefką. Dziewczyna była blada i oczy miała mocno podkrążone, a obwódki czerwone od płaczu.

— Czy nie wie pani, gdzie jest pan Chudzik? — zwrócił się do niej Garbusek.

— Mój Boże... — odparła dziewczyna. — Oczy już za nim wyplakałam... Gdybym mogła wiedzieć...

— A kiedy go pani widziała poraz ostatni?...

— Przedwczoraj byłam tutaj...

— O której godzinie?...

— Była może jedenasta przed południem...

— Zastała go pani w domu?...

— Tak... Ale wydawał mi się bardzo zdenerwowany... Widząc było, że bardzo mu się spieszyło...

— Czy nie mówił pani, że musi wyjechać?...

— Nie, nic mi o tem nie mówił, ale tu przyszedł do niego jakiś list...

Wręczyła Garbuskowi kopertę. Był to drugi list, jaki wysłał z Wierzbowa.

— Więcej listów podczas jego nieobecności nie było?

— Nie...

— Czy nie ma pani żadnych podejrzeń co do jego nagłego zniknięcia? — Stefka spojrzała na Jasia i spuściła

głowę. Widąc męczyło ją coś, chciała się podzielić z Garbuskiem pewnymi wiadomościami, ale krępowała się Jasia. Garbusek zrozumiał to i wyszedł z nią do sieni.

— Coś mi się tak zdaje — rzekła Stefka — że on uciekł przede mną...

— Dlaczego tak pani przypuszcza?...

— Nie łatwo przyszło jej mówić o tem.

— Bo... gdy byłam u niego ostatnim razem przedwczoraj, powiedziała mi rzecz niezbyt miłą...

Garbusek zda się zrozumiał. Spojrzał na służącą ze współczuciem.

— Józiek zmartwił się bardzo z tego powodu, ale przecie prosiłam go, żeby się nie martwił o to, bo sama dam sobie radę... Nie zginę w świecie...

— Czy zakreśliły się jej w oczach. Więcej informacji dać mu nie mogła. Garbusek odchodząc, prosił ją, aby zaopiekowała się Jasiem.

Stamtąd, udał się wprost do Zawidzkiego. Amant księżniczki przyjął go z otwartymi ramionami.

— Wrócił pan! — zawołał uradowany. — To dobrze!... No, jak?.. Udało się?...

— Musiało się udać... — odparł Garbusek, wyciągając z kieszeni testament.

Zawidzki porwał papier w swe ręce i począł chętnie czytać. Gdy dobiegł oczyma do końca, odetchnął z ulgą i wyciągnął rękę do Garbuska, mówiąc:

Rozdział czterdziesty

Nocna wyprawa

Noc. Dwukrotne uderzenie zegara słuchem echem odbiło się po całym mieście. Na ulicach pusto i głucho. Czasem tylko zadudni szybki krok spóźnionego przechodnia lub rozlegnie się powolny, majestatyczny stuk policyjnych obcasów.

Pałac Kiefera tonie w mroku. Tylko na pierwszym piętrze płonęło słabe światełko lampy, oświetlonej prawdopodobnie szczelnym abażurem.

Przed pałacem bogatego przemysłowca przesunęły się trzy cienie. Po chwili rozległ się przytłumiony głos Pakuły:

— Mantek, pilnuj na dole... Gdyby ktoś zauważył, wal prosto w łeb...

— A ja powiadam, żeby się wstrzymał... — odparł szeptem Bazylek, którego Pakuła również wciągnął do tej roboty. — Jeżeli światło widać w oknie, to znaczy, że ten stary wyga nie śpi, to nie warto ryzykować...

— Kto nie ryzykuje, ten nie ma... — odparł sentencjonalnie Pakuła. — Druga już wybiła... Oświetlony pokój to sypialnia Kiefera... Niemożliwe, aby o tej porze nie spał. Pewnie zasnął i zapomniiał zgasić światło przy łóżku. Jeżeli bolsz się ryzykować, to zmykaj... Ja idę... A ty, Mantek?

— Pewnie, że też... Potrzebuję hopy... Kleszenie już mam puste, a żołądek również...

Bazylek poskrobał się w głowę i zdecydował:

— Prawdę powiedzawszy, to i mnie przydałaby się forsza jak nigdy... No, dobra... Prowadź!

Mantek stanął na czatach. Wszyscy trzej obejrżeli się dokładnie zanim przystąpili do roboty. Ulica była pusta. Na szczęście dla bandytów najbliższa latarnia oddalona była od pałacu o dziesięć kroków, a więc światło nie przeszkadzało im w pracy.

— Jazda! — syknął Pakuła. — Zaczynamy!

Jaś na komendę wyciągnął obydwa czarne maski na gumkach i zasłonił nimi oczy. Mantek, stojący na czatach, nie potrzebował tego środka ostrożności.

— A teraz za mną! — padł następny rozkaz.

— Fajny z pana chłop!... Takich nam trzeba!... Nie minie pana nagroda... Jestem chwilowo w wielkich tarapatach, ale wkrótce będę miał forsy... Możliwe, że będzie mi pan znowu potrzebny... Gdzie pana można zastać?

— Pan będzie łaskaw zawiadomił mnie przez Pakułę... On mnie zawsze znajdzie... Ale ja i tak będę tu wstępował od czasu do czasu...

— Wspaniale... — cieszył się Zawidzki. — Doskonale...

I schował do kieszeni bezwartościowy testament hrabiego...

Garbusek nie ustawał jednak w pracy. Z hotelu „Majestic” udał się do Pakuły. Wziął go na spytki. Ale Pakuła nic nie wiedział o zniknięciu Chudzika. I on ucieszył się na widok Garbuska.

— Dał ci co Zawidzki? — brzmiało jego pierwsze pytanie.

— Nic narazie... Mówił, że będzie jeszcze robota...

— A ja dziś mam robotę... — pochwalił się Pakuła. — Idziemy do Kiefera. Nie zabierzesz się z nami?...

— Nie... — odparł Garbusek. — Jestem zmęczony... Musiałbym odpocząć... Gdyby mnie Zawidzki szukał, dać znać w melinie Błedego Józka... Wstąpię tam...

— Chodź z nami dziś na robotę... — namawiał go Pakuła. — Dla ciebie będzie to przecie drobiazgi... A hopy może być galancie... Daj się namówić...

— Nie pójdę... — zaprzeczył Garbusek ruchem głowy. — Muszę się wyśpać...

Ucisnęli sobie ręce na pożegnanie.

— Wstąpię tam...

— Chodź z nami dziś na robotę... — namawiał go Pakuła. — Dla ciebie będzie to przecie drobiazgi... A hopy może być galancie... Daj się namówić...

— Nie pójdę... — zaprzeczył Garbusek ruchem głowy. — Muszę się wyśpać...

Pałac był stary, miał pełno gzymsów, dekoracyjnych wykuszów i wgłębień. Przedostanie się tą drogą na balkon pierwszego piętra było dla Pakuły zabawką. Niczem sławetny człowiek-mucha wdrapywał się ku górze, jak-gdyby chodził po wygodnych stopniach. Pewną ręką chwycił wypukłość muru, a za oparcie pod nogi wystarczył mu listek jakiegoś ornamentu.

Po pięciu minutach uczeplił się podstawy balkonowej i na rękach podskoczył ku górze, jak na przyrządzie gimnastycznym.

Stanął na balkonie, poprawił opuszczające się zlekka spodnie, ściągnął rozluźniony pasek i spojrzął w dół. Bazylek sapał ciężko i z wielkim trudem wdrapywał się ku górze.

— Jazda... jazda... — przynaglał go Pakuła.

— Ciężka robota... — odburknął sutenier — Nie przywykłem do takiej pracy... Mój zawód jest o wiele łatwiejszy... Ale nie bój się... Dam sobie radę...

Gdy zrównał się z podstawą balkonową, Pakuła wciągnął go na górę.

— No, jazda... dalej... — napędzał teraz Bazylek.

— Poczekaj, frajerze... Nie tak gładko... Drzwi balkonowe zamknięte... Już próbowałem — odparł Pakuła.

— Zamknięte?... — To co teraz zrobimy?...

— Młotus jesteś, bracie, w złodziejskim fachu... Nie wiesz co się robi, gdy drzwi balkonowe zamknięte?... Uważaj!

Wyciągnął z kieszeni jakiś metalowy przedmiot i z syktem przejechał nim po szybie we wszystkich czterech kierunkach. Następnie w rogu u góry tym samym przedmiotem wyrzucił mały kwadracik i nacisnął ręką... Kwadracik szyby wypadł ze słabym brzękiem na podłogę. Pakuła wstrzymał na chwilę oddech. Nikt nie usłyszał tego brzęku.

Teraz wsunął palec w powstały otwór i wytłoczył ostrożnie szybę.

Drugie drzwi były zamknięte na klamkę. Otworzył je bez trudu.

— Wstąpię tam...

— Chodź z nami dziś na robotę... — namawiał go Pakuła. — Dla ciebie będzie to przecie drobiazgi... A hopy może być galancie... Daj się namówić...

— Nie pójdę... — zaprzeczył Garbusek ruchem głowy. — Muszę się wyśpać...

Ucisnęli sobie ręce na pożegnanie.

— Wstąpię tam...

Tragiczna spowiedź Erwina Gorgona.

Wyjazd do Ameryki

Ile razy w ciągu tej długiej drogi ze Lwowa do granicy zabiło Erwinowi mocno serce?.. Ile razy sądził, że oto przyszedł po niego, że nie dojedzie do portu: zaaresztują go, zamkną na posterunku stacyjnym i potem etapem odeślą do Lwowa..

Ile razy otwierały się drzwi przedziału trzeciej klasy, tyle razy Erwin z łękiem spoglądał na przybysza. Jeżeli wchodził człowiek ubrany po cywilnemu — Erwin był przekonany, że zjawił się wywładowca, który na mocy listów gończych, rozesłanych przez policję lwowską — przybył, by go zatrzymać. Gdy zaś do przedziału gdzieś na małej stacyjce wszedł posterunkowy — Erwin chciał już wstać i bez słowa oświadczyć: „Tak, to ja jestem ów Gorgon, Erwin Gorgon ze Lwowa, którego poszukuje lwowski urząd śledczy”. Ale człowiek, ubrany po cywilnemu nie okazywał wobec Erwina żadnych zamiarów agresywnych, a policjant odpiął pas i spokojnie zasiadł w rogu, myśląc tylko o tem jak przespać nudną i monotonna podróż nocną..

Dopiero po rewizji granicznej Erwin odetchnął swobodniej. Najtrudniejszy etap podróży miał poza sobą.

W drodze.

Był listopad. We Lwowie dęły chłodne wiatry, ostatnie liście spadały z drzew. Poranki były mroźne: przymrózki co rano bielily dachy domów lwowskich, parkany i drzewa... Erwin jechał na południe ku słońcu i ciepłu. Każde sto kilometrów podróży jakby cofało o tydzień lub dwa kalendarz. W Budapeszcie było słonecznie i ciepło, jak u nas w pogodny dzień październikowy. Gdy popatrzył drugiego dnia znalazł się w Zagrzebiu — ujrzał dopiero zlekka żółknące liście na drzewach: jak u nas w końcu września.. Gdy zaś wysiadł wreszcie z wagonu kolejowego w Triście pogoda była pogodna i pełna owej melancholij, jaką znamy w Polsce u schyłku lata. Niedługo jednak miały trwać jeszcze ciepła w Triście: lada dzień spodziewano się chłodnego, ostrego wiatru — „bora” — na samą myśl o którym mieszkanki Trjestu kurczą się i dostają gęsiej skórki..

Statek „Principessa Mafalda” — największa je dnostka towarzystwa okrętowego, utrzymującego regularną komunikację pomiędzy Trjestem a Nowym Yorkiem, od trzech dni stał w porcie i ładował, gotując się do podróży do Nowego Świata.

Erwin liczył dni i godziny, jakie dzieliły go od chwili, w której znajdzie się wreszcie na pokładzie wielkiego, 30 tysięcy tonn liczącego statku i w której ten kolos transatlantycki odbije od brzegów Europy..

Myślał nieustannie o Ricie i o małym Erwiniku. Przysiękał sobie, że gdy tylko znajdzie w Ameryce egzystencję — zaraz wyśle Ricie kartę okrętową. Tam w Nowym Świecie zaczyna nowe życie.

Pierwszy list do żony.

Tej treści był pierwszy z tych nielicznych listów, jakie w ciągu zgorą dwadzieścia lat do dziś trwającej rozłąki, Erwin napisał do żony.

List brzmiał jak następuje:

„Najdroższa Miko!
Jestem nareszcie w Triście. Nie będę ci opisywał tych udręk i męczarni, jakie przeżyłem w drodze. Z jednej strony trawił mnie lęk, że nie dojadę do portu — z drugiej zaś strony nie przestawałem o was myśleć, o Tobie i o naszej kochanej dziecinnie. Ciegłe myśle o tem, co z Wami się stanie, gdy ja będę daleko — na drugiej półkuli. Powiedziałaś mi, że matka nigdy dziecka nie opuści. Powiedziałaś też słowa prawie ostro, jakby moje niepokoje były zupełnie nieuzasadnione.. Ale przecież ciagle, bezustannie trapi mnie myśl, że Wy tam zostaniecie bez grosza.. A że dom ojca nie we wszystkich wypadkach potrafi zastąpić ci własny dom — o

tem wiemy przecież oboje doskonale. Za trzy dni okręt wyrusza. Czeka mnie podróż trwająca dziesięć dni. Co mnie dalej czeka, jak się urzędę w tej „ziemi obiecanej” — nie wiem.

Wiem tylko, Miko, że wszystko co będę czynić — czynił będę z myślą o Tobie. Już dziś, choć minęło zaledwie kilkadziesiąt godzin od naszego pożegnania — jest mi tęskno za Tobą i za dzieckiem nieznośnie. Jak dalek wytrwam bez Was — o tem teraz myśleć nie potrafię..

Ufaj mi i wierz, że gdy tylko be-

dę mógł, zaraz Was wezwę do siebie. A tymczasem bądź mężna. Zresztą wiem, że mężna będziesz napewno. Dowiodłaś przecież przed samym moim wyjazdem, że jesteś silniejsza i bardziej zdecydowana ode mnie.

Zonaj!

Twój zawsze Erwin”.

List był datowany z Trjestu z końca listopada roku 1921.

Potęnym rykiem syreny, odbijającym się stokrotnem echem po cichych wodach portu i po kamiennych czworobo-

kach ulic trjesteńskich, obwieściła „Principessa Mafalda” miastu całemu i tysiącny tłumom zgromadzonym u bulwaru — że wyrusza w daleką drogę — przez luzury Morza Śródziemnego i zielone wody Atlantyku — do Ameryki.

Gdy statek opuścił port, zimny wiatr Bora zerwał się po raz pierwszy na Adriatyku. Morze było stałowe, bezlitosne — jak los, który gnał Erwina w dalekie kraje, na nowe walki i cierpienia..

Gigantyczny tunel przez Alpy połączy bezpośrednio Chamonix z terenem włoskim

(sb) Wielkie poruszenie we Francji i Włoszech wywołała wiadomość o tem że w krótkie mają być rozpoczęte prace nad wykonaniem nowego tunelu, któryby biegł przez góry Alpy. Nowym planem zainteresował się szczególnie Mussolini, który poparł go gorąco. Obecnie między rządem francuskim a włoskim toczą się rokowania w celu uzgodnienia ostatecznych warunków budowy tunelu.

Tunel będzie wykopany u podnóża góry Mont Bianco. Przyczyni się on znacznie do skrócenia podróży z Francji do Włoch, w szczególności zaś do skrócenia trasy pociągów Paryż — Rzym.

Bezpośrednio towy tunel połączy miasta Chamonix po stronie francuskiej z Youmayer po stronie włoskiej. Obecnie trzeba zmierzać od jednego do drugiego miasta poprzez góry, w ciągu 25 godzin. Ponieważ najwyższe można w ciągu dnia chodzić przez 8 godzin, więc na przebycie tej trasy trzeba zużyć 3 dni. —

Z chwilą przekopania tunelu, będzie można z jednego miasta do drugiego przebyć drogę samochodem przez pół godziny.

Sensacyjny plan przebicia Mont Bianco nie jest bynajmniej nowy. Opracowali go dwaj profesorowie z Lozanny Lugeon i Uliano. Plan ten uzupełnił

następnie inżynier szwajcarski Monod jeszcze w roku 1907.

Główny tunel zacznie się na wysokości 1200 metrów nad poziomem morza i będzie bieć początkowo pod wielkim lodowcem, spoczywającym na górze Mont Bianco.

Ogółem tunel będzie miał długości 12 kilometrów i 600 metrów.

Na wykonanie tego gigantycznego dzieła trzeba będzie zebrać olbrzymią sumę pieniędzy. W celu zdobycia odpowiednich funduszy rząd francuski i włoski wypuszczą w najbliższym czasie obligacje na ogólną sumę 245 milionów lirów. Obligacje będą oprocentowane na 4.5 procent i zostaną całkowicie zamortyzowane po 50 latach.

Należy zaznaczyć, że inż. Monod, opracowując swój plan, miał na myśli przeprowadzenie tylko tunelu dla komunikacji kolejowej. Obecnie plan o tyle zmieniono, że tunel posiadać będzie taką szerokość, aby mogły zeń korzystać również samochody.

Auta przejeżdżające przez tunel będą musiały opłacać jednorazowo drobną sumę, która przeznaczona będzie na pokrycie kosztów budowy.

WOLNA TRYBUNA.

Nie wolno tracić nadziei!

Wzniesionemu list słuchacza seminarjum

„Pan Tadeusz L. w Chełmie Lub. — „Jestem uczniem III kursu Państw. Seminarjum Naucz. w Chełmie. Prócz mnie w domu jest jeszcze brat starszy i dwie siostry, uczennice szkoły powszechnej. — Matka, zmarła przed paru laty, a ojciec jest od 3-ch lat bez pracy i pobiera 10 złotych miesięcznie. Z tych 10 zł. trzeba utrzymać całą rodzinę. Dotychczas miałem lekcje prywatne, dzięki którym mogłem się jako tako utrzymać. W tym roku jednak, stanąłem nad przepaścią, nie mając lekcji, z powodu złych czasów. Najgorsze jest to, że jeżeli sytuacja moja się nie poprawi, będę musiał opuścić szkołę, co czuję — byłoby dla mnie nie do zniesienia. Jestem zrozpaczony, ponieważ chcę się uczyć i nie wiem co mam zrobić..”

Drogi Panie Tadeuszu. Niech Pan nie rzuca nauki. Przedewszystkiem nie jest Pan pewien, czy po opuszczeniu szkoły, znajdzie Pan w dzisiejszych czasach

pracę, a szkoda by było zmarnować pańskie zdolności i chęć do nauki. Nie napisał mi Pan, co robi starszy brat i czy też niema zajęcia? Niech Pan nie traci nadziei, a sądzę, że uda się Panu znaleźć, wzorem lat ubiegłych, lekcje prywatne. O lekcje zawsze jest trudno z początkiem roku szkolnego, po otrzymaniu jednak pierwszych świadectw, wiele mniej zdolnych uczniów, będzie musiało zacząć korzystać z pomocy korepetytorów. Jeżeli jest Pan dobrym i zdolnym uczniem, to dyrektor Seminarjum, do którego najczęściej zwracają się rodzice z prośbą o korepetytora, winien Pana protegować. Niech Pan z resztą z dyrektorem szczerze pomówi, przedstawiając mu swoją sytuację. Sądzę, że znajdzie jakaś radę. Musi Pan wziąć pod uwagę, że dyrektor szkoły, nie jest tylko surowym zwierzchnikiem, ale również i serdecznym przyjacielem młodzieży, której dobro leży mu na sercu.

Radioamator ocalił stu pasażerów tonącego okrętu. — Niezwykła rozmowa na falach eteru

(sb) Wielkie poruszenie wywołało w Stanach Zjednoczonych cudowne niemal ocalenie statku „Hawał”.

„Hawał” jest okrętem pasażerskim. Przed kilku dniami na pokładzie jego znajdowało się stu pasażerów. Okręt okrążył Labrador i kierował się do Halifaxu. Po drodze rozpetala się jednak burza. Statek został poważnie uszkodzony i groził zatonięciem.

Gdy woda poczęła coraz bardziej przybierać, a pompy nie były w stanie usuwać jej — kapitan statku rozkazał telegraficznie wysłać znaki SOS. Telegrafista nie mógł jednak w żaden sposób połączyć się z nadbrzeżnymi stacjami. Jak się okazało, stacja radiowa na statku została uszkodzona i aparat radiowy działał wprawdzie, lecz nadawał depesze na fali innej długości

Zupełnie przypadkowo, rozpaczliwe wołania statku usłyszał pewien radioamator amerykański. Nawiązał on kontakt ze statkiem. Telegrafista wyjaśnił mu wówczas, że nie może w żaden spo-

sób połączyć się ze stacją radiową w porcie. Z kolei więc radioamator ów usiłował nawiązać kontakt z lądową stacją radiową. Wysłki jego w tym kierunku nie zostały wprawdzie uwieńczone pomyślnym rezultatem, jednak zdołał on nawiązać kontakt z innym statkiem pasażerskim, od którego zażądał pomocy okrętowi „Hawał”.

Radioamator otrzymał następnie od telegrafisty „Hawał” dokładne położenie statku i zakomunikował go okrętowi ratownicznemu. Dwie godziny spędził radioamator przy swym aparacie, utrzymując komunikację między obu okrętami. Wreszcie otrzymał depesze, że wszyscy pasażerowie zostali uratowani.

Sprawa ta stała się głośna. Następnego dnia wszystkie stacje radiowe w Ameryce poświęciły w swym programie specjalny kącik dla dzielnego radioamatora, który uratował życie stu osobom.

„Skończone tournee, Pa...”

Tragedja boksera, któremu amputowano nogę

(z) Umarł niedawno znany bokser angielski Stribling, który znalazł śmierć w katastrofie motocyklowej.

Jak podają pisma angielskie, Stribling śpieszył motocyklem do swej żony, która w lecznicy wydała na świat dziecko.

Na motocyklistę najechał samochód i Stribling odniósł tak ciężkie obrażenia, iż odwieziono go niezwłocznie do tego samego szpitala, w którym leżała jego żona i przystąpiono natychmiast do amputacji nogi.

Początkowo obawiano się zbyt silnego wstrząsu dla położnicy i wypadek męża zachowany przed nią w tajemnicy. Gdy jednak stan jego stał się beznadziejny, żonę Striblinga przywieziono do pokoju, w którym przebywał ranny.

Ciężko chorego syna nie opuszczał ani na chwilę ojciec jego, „Pa” Stribling, stały manager syna.

Gdy Stribling po odzyskaniu przytomności zauważył, iż amputowano mu nogę, pierwszymi jego słowami, skierowanemi do ojca, były: „Skończone nasze tournee, Pa...”





Konkurs sportowy „Expressu”

W sobotę mija termin nadsyłania odpowiedzi

Nasz wielki konkurs sportowy zbliża się ku końcowi. W nadchodzącą sobotę o godzinie 19-ej nastąpi zamknięcie konkursu, który blisko miesiąc absorbował naszych Czytelników.

Rekordowa ilość cennych nagród spowodowała, że powodzenie konkursu przeszło nasze najśmielsze oczekiwania, a kupony napływają w ostatnich dniach masowo.

Bardziej przeczorni czekali do ostatniej niedzieli ligowej, sądząc, że wyjaśni ona sytuację w grach o mistrzostwo. Niestety w tej chwili nie można jeszcze nie konkretnie powiedzieć, która z drużyn zdobędzie tytuł mistrza ligi, gdyż pozostali jeszcze dwaj groźni kandydaci Ruch i Wisła.

Za to zupełnie niewyjaśniona jest sytuacja w drugiej grupie walczącej o utrzymanie się w lidze. W tej chwili mamy kilku kandydatów do degradacji i doprawdy trudno się zorientować, którzy z zespołów pożegnają w sezonie bieżącym polską ekstra klasę piłkarską.

W grach o wejście do Ligi posiadamy dwóch kandydatów Polonię warszawską i WKS Śmigły i z tych drużyn należy sobie wybrać jedną, która zdaniem głosującego otrzyma w sezonie bieżącym awans do Ligi.

Przypominamy pozatem, że każdy uczestnik konkursu winien wypełnić kupon główny oraz dołączyć do tego 10 kuponów zwykłych, które ukazują się codziennie w naszym dodatku sportowym.

Kupony te należy włożyć do koperty i zadresować Redakcja „Expressu”, Łódź, ul. Piotrkowska 49. Konkurs sportowy.

Na kopercie należy dopisać druk i nalenic znaczek 10-cio groszowy.

Czytelnicy krakowscy mogą przesyłać kupony bezpośrednio do naszej redakcji krakowskiej — ul. Pijarska 4.

Dla tych, którzy spełnią warunki konkursu przeznaczone zostały niezwykle

kle wartościowe nagrody, a mianowicie:

4 nagrody pieniężne po zł. 50, 35, 15 i 10.

5 korcy węgla z firmy Konsorcjum, Łódź.

1 bilet kolejowy narciarski, dający prawo bezpłatnego przejazdu 1.000 klm. (Wagons Lits Cook — Łódź, ul. Piotrkowska 64).

10 korcy węgla

1 kurtka skórzana (Konsum przy Widzewskiej Manufakturze).

6 koszul narciarskich do podziału (Konsum przy Widzewskiej Manufakturze).

3 metry materiału na ubranie.

1 para bucików męskich z firmy „Bata”.

1 łuk sportowy z firmy Marjan Nazdrowicz, skład broni — Łódź, ul. Zawadzka 1.

10 korcy węgla

1 komplet balonowych opon rowerowych z firmy Berson, Łódź, ul. Narutowicza 16.

3 metry materiału ubraniowego.

1 krawat jedwabny z firmy W. Pierson, Kraków, ul. Sławkowska 32.

1 piłka nożna z firmy Sport i Gimnastyka, Łódź, ul. Przejazd 4.

10 biletów — Kinoteatr „Roxy”

(dawn. Splendid) — Łódź.

1 piłka nożna angielska z firmy Warm, Kraków, ul. Szewska 9.

10 biletów kinoteatr Casino, ul. Piotrkowska 67.

Pióro wieczne Parkera — firma A. I. Ostrowski, Łódź, ul. Piotrkowska 55.

10 biletów do kinoteatru Luna, ulica Przejazd 1.

1 siatka do gry w siatkówkę — firma Składnica Sportowa Stadjon, ulica Piotrkowska 183.

1 teczka skórzana na biurko — firma A. I. Ostrowski, Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 55.

1 wytworna koszula męska — firma Małopolska Bławatnia, Kraków, Sławkowska 8.

1 album skórzany do zdjęć — firma A. J. Ostrowski, Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 55.

1 kompletne urządzenie ping-pongowe — firma Sport, Kraków, Sławkowska 26.

1 piłka futbolowa z firmy „Olimpiada” — Lublin, ul. Kościuszki 1.

Bezpłatne bilety do kin krakowskich 2 kg. mydła toaletowego z firmy „Tlen”.

1 litr wina węgierskiego z firmy Hupert, Kraków, ul. Sienna 2.

2 litry soku malinowego z firmy Jakubowicz, Bochnia. Rynek.

Z całego świata

W Nowym Yorku odbył się ciekawy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją polskiego okręgu „Kościusko” a drużyną polsko-amerykańskiego klubu sportowego w Nowym Yorku. Zwyciężyła drużyna „Kościuski” w stosunku 1:0, zdobywając puchar ofiarowany przez p. Węgrzynka, znanego działacza na polu zbliżenia gospodarczego Polski i Ameryki.

Czeski Związek Piłkarski otrzymał od włoskiego Związku piłkarskiego depeszę z powinszowaniami po zwycięstwie nad Polską.

Jak wiadomo, Laudoumeque zaatakował przed tygodniem rekord światowy na 1500 mtr. Próba zakończyła się niepowodzeniem. Laudoumeque jednak otrzymał za swój występ 17.000 franków.

Zawody bokserskie o mistrzostwo Włoch amatorów stały pod znakiem generalnego ataku młodych pięściarzy na pozycje starych rutynowanych bokserów. Jedynie Urbinati w wadze muszej i Strozzi w średniej uratowali swoje tytuły. We wszystkich innych wadach mistrzami zostali „nowi ludzie”. Tytuły mistrzów zdobyli według kolejności wag: Urbinati, Sergo, Bosoni, Facchin, Totti, Strozzi, Saruggia i Caponi.

Byli mistrz świata wszystkich wag Jack Sharkey walczył 17 listopada w

Nowym Yorku z byłym mistrzem Ameryki Mac Corkindale.

W dalszych rozgrywkach o mistrzostwo pierwszej Ligi czeskiej Sparta pokonała Kladno 4:2. Slavia odniosło zwycięstwo nad Victorią Zizkow 3:2. Victoria Pilno przegrała z Bohemians 1:2. Teplitzer F. K. zremisował z Nachod 0:0, wreszcie Zidenice pokonały Cechie — Karlin 4:1.

Sukces Polski w spotkaniu o mistrzostwo świata z Czechosłowacją wywołał bardzo duże echo w Belgii i Holandji. Brukselska „La Vie Sportive” stwierdza, że Polacy zrobili w piłkarstwie olbrzymi krok naprzód i że Czesi zawdzięczają swe zwycięstwo dużemu szczęściu. Bardzo entuzjastycznie o drużynie polskiej pisze również jedno z najpoważniejszych pism codziennych Holandji „De Telegraaf”. Ten ostatni dziennik podkreśla, że zwycięzcy mogli być również Polacy jak i Czesi.

Na międzynarodowym turnieju ping-pongowym w Lille, na którym, jak już podaliśmy, zwycięzcy zostali Polacy Pohoryles i Hilell, startował również mistrz świata węgier Szabades. Przegrał on we wstępnych rozgrywkach z francuzem Haguenauserem.

W meczu hokejowym paryski Rapid wywalczył z Wiener Eislauf Verein wynik remisowy 1:1.

Sędzia Rutkowski prowadzi mecz Bułgarja — Rumunja

Krakowscy sędziowie piłkarscy zyskują sobie coraz większy rozgłos na terenie międzynarodowym. Odnosił dotychczasowe sukcesy w wyjątkowo trudnym meczu krakowskiego sędziego, p. Schneidra, którego Związek Rumuński zaprosił na mecz Szwajcarja — Rumunja.

Obecnie jak się dowiadujemy, na mecz Bułgarja — Rumunja, który odbędzie się w dniu 29 b. m. w Bukareszcie, został zaproszony przez oba Związki krakowski sędzia p. A. Rutkowski.

Polskie pismo sportowe naszej emigracji francuskiej

W Paryżu ukazały się pierwsze numery pierwszego polskiego pisma sportowego naszej emigracji francuskiej p. n. „Sportowiec”.

Pismo to jest poświęcone wyłącznie sprawom sportu emigracyjnego we Francji, informuje o wszelkich choćby najdrobniejszych wydarzeniach sportowych naszej emigracji. „Sportowiec” redagowany w sposób interesujący i dla wszystkich dostępny prócz aktualności całego świata i wiadomości z Polski zawiera również nowele, teoretyczne lekcje i wskazówki ze wszystkich dziedzin

Piłka nożna w Muszynie

Związek Strzelecki (N.- Sącz) — Związek Strzelecki (Muszyna) 2:0.

W ubiegłą niedzielę gościła w Muszynie drużyna piłkarska Związku Strzeleckiego z Nowego Sącza, która rozegrała z tutejszym klubem Strzeleckim zawody piłkarskie, zakończone wynikiem 2:0 dla gości.

Gra obfitowała w moc skeczów między poszczególnymi zawodnikami, których słaby sędzia p. Lampel nie był w stanie opanować.

Turniej trójkowy

siatkówki męskiej i kobiecej

o mistrzostwo Okręgu Krakowskiego, organizuje Krakowska Y.M.C.A. w dn. 28 i 29 października b. r. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat Y.M.C.A., Krowoderska 8, do czwartku 26 b. m.

ZKS Hagibor protestuje

Z.H.S. Hagibor wniósł protest od odbytej w ubiegłą niedzielę 30-minutowej dogrywki, motywując to tem, że w myśl zarządzenia KZOPN, powyższa dogrywka powinna była się odbyć przy drzwiach zakniętych, podczas gdy na zawodach tych była obecna większa ilość publiczności.

Drugi protest wniósł Hagibor od weryfikacji wszystkich tych zawodów, w których brał udział gracz Prądniczanki Bogdanowicz, który ostatnim komunikatem KZOPN, został ukarany jednoroczną dyskwalifikacją, za podwójne podpisanie karty zgłoszeń. Gracz ten brał udział w zawodach Prądniczanki nieprawnie.

Mistrz bokserski Śląska

walczy w Krakowie

Drużynowy mistrz Śląska, Policjny K. S. przyjeżdża w dniu 1 listopada b. r. do Krakowa, gdzie walczyć będzie w spotkaniu rewanżowym z drużyną bokserską Wawelu.

Spotkanie to nabiera cech sensacji, jeśli się zważy, że Policjny przyjeżdża w swym najsilniejszym składzie z Nowakowskim, Moczka, Cichym, Matuszczyskiem, Oburskim, Wystrachem, Makoszem i Wrazidła.

Wawel przedstawia swój reprezentacyjny skład z Chrostkiem, Jodłowskim, Kasifiskim i Sworzeńskim.

Największą sensacją będą spotkania Chrostka z Cichym oraz walki Makosza, Gburskiego i olbrzyma Wrazidły.

Zawody powyższe odbędą się na hall Wych. Fiz. przy ul. Zwierzynieckiej 26 o godzinie 20-ej wieczorem.

Sport w Chrzanowie.

W ubiegłą niedzielę odbyły się w Olkuszu zawody towarzyskie między T. S. „Olkusz” a chrzanowskim „Fabloklem”.

Goście, mając większą rutynę, odnieśli zasłużone zwycięstwo, demonstrując bardzo ładną grę.

Bramki dla „Fabloku” uzyskali: Głowacki 2, Wyzina i Wojtowicz po jednej, dla „Olkusza” Malik i Skawiński. Sędziował p. Gestner — dobrze.

Stan tabeli o puchar Europy środkowej

Po niedzielnym meczu Włochy — Węgry stan tabeli zawodów o puchar Europy środkowej przedstawia się następująco:

	gry	zwyc.	pkt.	br.
Włochy	3	3	5	6:0
Węgry	2	1	2	3:1
Czechosłowacja	1	0	0	0:2
Szwajcarja	2	0	0	0:6

Austria jeszcze nie grała.

sportu, feljetony, rozrywki umysłowe i t. d.

Nowej placówce życzymy pomyślnego rozwoju.

Kupon

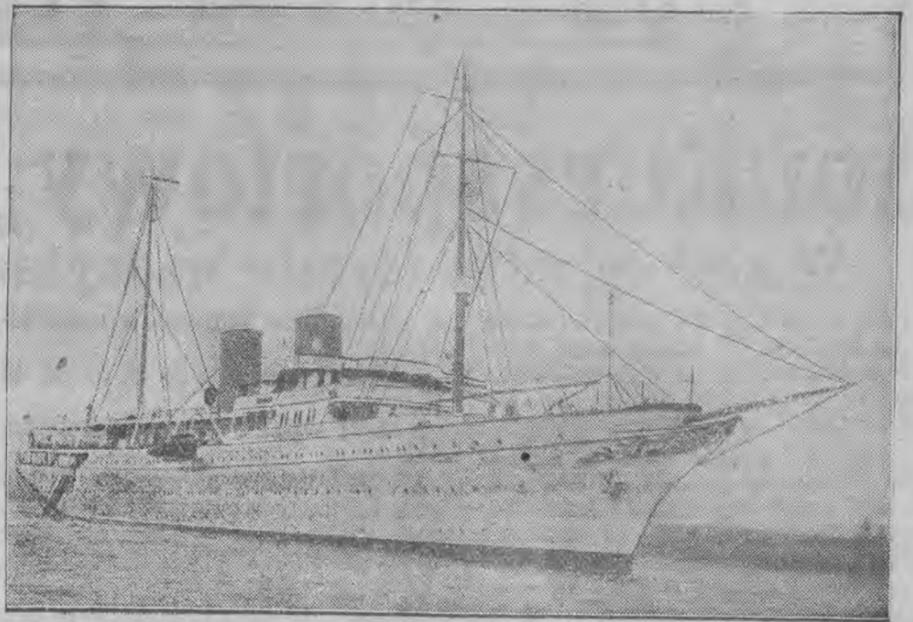
dający prawo uczestniczenia w konkursie sportowym Expressu Ilustrowanego

Manewry lotnicze w U. S. A.



Na Roosevelt-Field odbyły się na cel dobroczynny wielkie pokazy lotnicze, które zgromadziły wielkie tłumy publiczności. Na zdjęciu samolot zasłonił gęstą mgłą lecącą za nim flotyllę.

Najpiękniejszy jacht świata



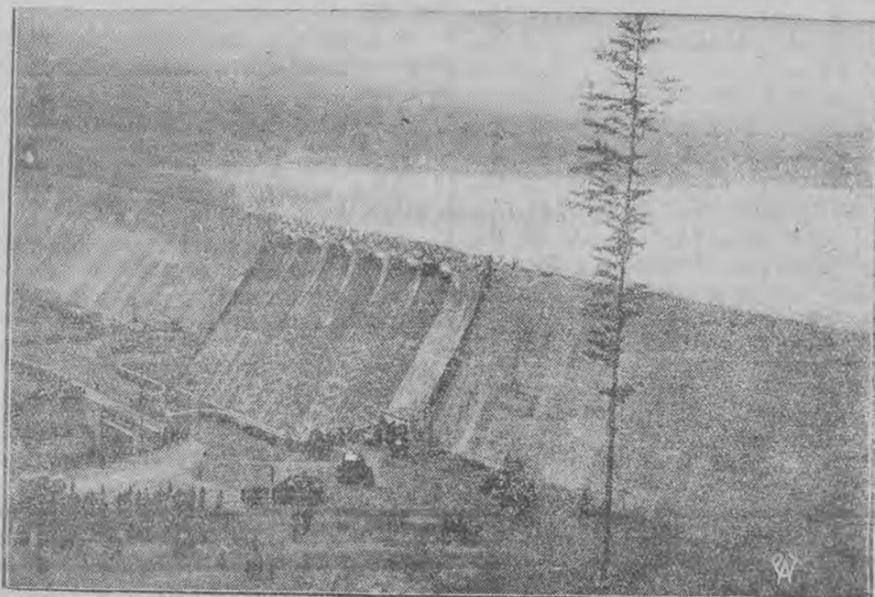
Koszt 5 milionów dolarów zbudowano z polecenia miliardarki amerykańskiej, p. Cadwaladar, luksusowy jacht o pojemności 6000 ton. Załoga jachtu, którą widzimy na zdjęciu, wynosi 90 osób.

Sezon „puddingowy” rozpoczął się



W Londynie odbyło się tradycyjne otwarcie sezonu „puddingów”. Na zdjęciu widzimy parę z towarzystwa londyńskiego, dokonywającą uroczystego otwarcia sezonu w restauracji historycznej „Cheshire Cheese”.

Wielkie dzieło techniki polskiej



W dn. 21 b. m. odbyło się w obecności Pana Prezydenta Mościckiego i premiera Jędrzejewicza poświęcenie zapory wodnej, zbudowanej przez m. Bielski na Śląsku Cieszyńskim, kosztem 12 milionów złotych. Imponująca ta budowla, długości 300 m. gromadzi poza sobą 100 milj. hektolitrów wody, zebranej z potoków górskich w Beskidach Śląskich. Na zdjęciu ogólny widok zapory wodnej.

Sztokholm czci Alfreda Nobla



W setną rocznicę urodzin słynnego wynalazcy i fundatora nagrody Nobla odbył się w Sztokholmie uroczysty obchód. Na zdjęciu profesor instytutu „Karolinska”, Holmgren wygłasza okolicznościowe przemówienie.

Codzienna nowelka „Expressu”

Dlaczego się ożeniłem

Gdy tylko wszedłem do kawiarni, ujrzałem Wiktora. Ucieszyłem się bardzo gdyż nie widzieliśmy się od dwóch miesięcy.

Pewnego dnia ożenił się niespodziewanie z czarującą Nelly i od tego dnia przepadł zupełnie bez wieści.

— Winię ci serdecznie! — zawołałem, przysiadając się do jego stolika. — Jesteś chyba bardzo szczęśliwy. Nelly powszechnie uchodzi za jedną z najpiękniejszych kobiet w Paryżu.

Wiktor uśmiechnął się kwaśno. — Dziękuję ci — odrzekł. — Cieszę się bardzo, że ciebie spotkałem.

Przez parę chwil trwało kłopotliwe milczenie. Spoglądając z ukosa na Wiktora, stwierdziłem, że przez te dwa miesiące dziwnie jakoś schudł i zbrzydł. Nie ulegało wątpliwości, że coś mu musiało dolegać.

— Słuchaj, przyjacielu — powiedziałem wreszcie, kładąc mu rękę na ramieniu. — Może masz jakieś kłopoty pieniężne. Wiesz przecież, że w każdej chwili możesz na mnie liczyć.

— Dziękuję ci. Pieniądzy mi chwilowo nie brak.

— A więc o co chodzi? Nelly jest zachwycająca kobieta. Mam wrażenie, że powinniście być bardzo szczęśliwi.

Wiktor znów uśmiechnął się kwaś-

no i rozpoczął swą opowieść:

— Jesteś pierwszym i prawdopodobnie jedynym człowiekiem, któremu zwierzęm się do ciebie zaufanie i jestem przekonany, że potrafisz wszystko zachować w tajemnicy.

— Jak ci już dokładnie wiadomo, od dłuższego już czasu daremnie starałem się zdobyć względy Heleny Guillaumes. Wiesz chyba również, że Helena jest meżatką i naogół uważa się ją za bardzo nieprzystępną kobietę. Nie liczyłem się z tem jednak zupełnie. Kochałem ją całym sercem i wierzyłem, że zdobędę wzajemność.

Przed kilku miesiącami zetknęliśmy się przypadkowo na reducie.

Spędziliśmy w dwójkę w dyskretnej łoży prawie dwie godziny. Piliśmy szampana i najdroższe wina.

— Kocham ciebie — wyszeptalem w pewnej chwili i chciałem ją porwać w ramiona.

Ale ona odepchnęła mnie lekko od siebie i powiedziała:

— Jestem trochę podchmielona, dlatego więc dziś potrafie ci wszystko szczerze powiedzieć. Podobasz mi się... Jestem pewna, że już dawno uległabym tobie, gdyby... Gdybyś nie był kawalerem. Bo widzisz, nie mogła bym oszukiwać mego męża, wówczas,

gdy ty nikogobyś nie okłamywał... Jeśli więc chcesz mnie zdobyć, to powinieneś się ożenić.

— Czy mówisz to na serio? — spytałem zdumiony.

— Ależ oczywiście. I nawet już wybrałam ci żonę... Znasz przecież Nelly, prawda? To jest zachwycająca kobieta. Uważam, że powinieneś się z nią pobrać. A wówczas i u nas wszystko się zmieni. Spójrz na salę, Nelly tańczy z jakimś panem w hiszpańskim kostjumie. Podejdz do niej...

I Helena wymknęła się z łoży, pozostawiając mnie samego.

Nie mogłem jej w żaden sposób odzyskać. Przez dłuższy czas kręciłem się po sali i wreszcie się natknąłem na Nelly.

Bawiliśmy się w dwójkę do rana. Musiałem stwierdzić, że Nelly jest istotnie zachwycająca, ale przecież nie można jej porównać z Heleną.

Słowa Heleny utkwiły mi bardzo w pamięci.

Zresztą w ciągu następnych kilku tygodni telefonowała do mnie bardzo często i ciągle dawała mi do zrozumienia, że jeżeli się ożenię z Nelly, to wówczas nasze stosunki ułożą się inaczej.

Ożeniłem się więc w końcu. A w parę dni po ślubie Helena pisała do mnie następujące słowa:

— Drogi Wiktorze! Wiem doskonale, że Nelly jest czarująca kobieta i dlatego nie wątpię, że obecnie ci już nie nie brakuje do szczęścia i z pew-

nością wcale nie myślisz o zdradzie. Jeśli zaś chodzi o mnie, to może ci się wyda śmieszne, ale muszę się przyznać, że znów zakochałam się w moim mężu. Dlatego więc nie będziemy się spotykali.

Próbowałem kilkakrotnie zetknąć się z Heleną. Ale ona unikała mnie i na listy, które wysłałem, nie udzieliła mi żadnej odpowiedzi.

W ten sposób upłynęło kilka tygodni. Powoli zacząłem się już przyzwyczajać do Nelly.

Nie myślałem wprawdzie nigdy, że ona zostanie moją żoną, ale skoro już w tak dziwny sposób znaleźliśmy się pod jednym dachem, trzeba było jakoś ułożyć sobie życie.

Ostatnio nawet miałem już wrażenie, że ją pokochałem. Helene wykreśliłem zupełnie z pamięci, a to przecież było najważniejsze.

I onegdy, gdy Nelly wyszła z domu, przypadkowo wpadł mi do ręki list, który był do niej zaadresowany.

— Słodka moja Nelly! — przeczytałem. — Helena jutro udaje się do przyjaciółki i wróci dopiero późnym wieczorem. Możemy się więc spotkać w naszym rozkoszonym gniazdku. Muszę stwierdzić, że od czasu, gdy wyszła z domu, Helena przestała zupełnie być zazdrosna i podejrzliwa. Mam wrażenie, iż jej się wydaje, żeśmy ze sobą zerwali.

Twój Klemens Guillaumes.
Tłum. D.